



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 10 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 338 (1283)

Wspaniałe dzieło

entuzjazmu pracy polskiego robotnika

Most średnicowy w Warszawie zbudowano w ciągu 75 dni!

WARSZAWA (PAP). — W dniu 3 listopada odbyła się narada wytwórcza załogi Mostostalu, budującej wschodni odcinek trasy W—Z z udziałem 145 przodowników pracy, techników, inżynierów i delegatów hut, na której postanowiono przedsięwziąć próbę zbudowania na dzień 8 grudnia całej konstrukcji nośnej mostu tj. 6 prześlei.

Ten olbrzymi czyn techniczny, nie mający precedensu w historii budownictwa mostów w Polsce, został dokonany w czasie jeszcze krótszym, niż zamierzano — montaż mostu ukończony został dnia 6-go grudnia br. tj. w 75 dni od chwili jego rozpoczęcia.

W dniu 13. 11. br. na naradzie wytwórczej załogi Betonstalu, budującej zachodni odcinek trasy W—Z postanowiono na dzień 8 grudnia zakończyć budowę tunelu w stanie surowym. Prace te wykonane zostały do dnia 7 grudnia.

Przed wojną montaż podobnego mostu trwał od 2 do 3 lat. Obecnie — most Poniatowskiego zmontowany w ciągu 8 miesięcy — zaś most Śląsko-Dąbrowski — stanął w ciągu 75 dni! co jest niesłychanym rekordem w historii budowy mostów na całym świecie!

WARSZAWA PAP. Całkowity montaż konstrukcji nośnej warszawskiego mostu średnicowego został ukończony 8 grudnia o godz. 13.15 tj. na 7 dni przed terminem przyjętym w zobowiązaniu przedkongresowym. O tym wielkim sukcesie załogi „Mostostalu” zameldowali ministrowi komunikacji inż. Rabanowskiemu przed stawiciele: dyrekcji odbudowy, warsz. węża ko lejowego oraz robotników, zatrudnionych przy budowie, na wielkim wiecu, zorganizowanym w dniu 9 bm.

Na wiec przybyli oprócz min. Rabanowskiego — minister odbudowy Kaczorowski, gen. Zawadzki, przedstawiciele partii robotniczych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W złożonych meldunkach wyróżnieni przodownicy pracy Nowakowski i Kowalewski stwierdzili, że to poważne osiągnięcie zostało dokonane dzięki braterskiej współpracy całej załogi: inżynierów, techników i robotników, którym przyświecał jeden wielki cel, by w przeddzień kongresu zjednoczenia klasy robotniczej zadokumentować wzmoczoną pracą swoją wolę walki o Polskę dobrobytu mas pracujących, Polskę Socjalistyczną.

Przyjmując meldunek minister Rabanowski serdecznie podziękował wszystkim zatrudnionym przy budowie robotnikom i inżynierom oraz hutnikom śląskim, podkreślając, że wykonanie montażu w tak szybkim tempie, mogło być dokonane jedynie w ustroju demokracji ludowej, gdzie robotnik czuje się odpowiedzialnym współgospodarzem kraju.

Następnie zabrał głos gen. Zawadzki, stwierdzając, że osiągnięcia robotników załogi „Mostostalu”, ich zryw przedkongresowy są jeszcze

jednym dowodem, że w Polsce Ludowej dla robotnika wzmoczona praca nie jest wyrazem wżysku kapitalistycznego, lecz zaszczytem i pragnieniem budowania nowej szczęśliwszej Polski.

Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani przeszli po nowozmontowanym moście na drugi brzeg Wisły.

Trzeba podkreślić, że wykonanie montażu mostu średnicowego jest wielkim triumfem

polskiej techniki mostowej. Zakończenie robót montażowych, na 23 dni przed przewidzianym planami terminem, zawdzięczać należy przede wszystkim zwiększonemu wysiłkowi całego zespołu „Mostostalu”, który coraz bardziej zwiększał sprawność i tempo swej pracy, jak i hutnicy śląscy w Chorzowie i Zabrze, którzy w podjętym współzawodnictwie przyspieszyli do stawy konstrukcji o 2 miesiące.

Delegacja rządu Czechosłowacji u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Generalissimus Stalin przyjął w środę wieczorem delegację rządu czechosłowackiego w osobach: premiera Zapotocky'ego, ministra spraw zagranicznych

Clementisa, ministra finansów Dolansky'ego i ministra przemysłu Klimenta. W rozmowie wzięli również udział radziecki minister spraw zagranicznych Molotow.

Marszałek Żymierski w Pradze

PRAGA PAP. — W czwartek 9 bm. przybył do stolicy Czechosłowacji marszałek Michał Żymierski, w towarzystwie swej małżonki, oraz świty złożonej z wyższych oficerów armii polskiej z generałem Mieczysławem Wągrowskim, pułkownikami Bronisławem Bochenkiem i Marianem Bartonem na czele.

Gościom polskim towarzyszy również attaché wojskowy ambasady czechosłowackiej w Warszawie — pułk. Bedrich.

Na peronie dworca praskiego, udekorowanym flagami narodowymi polskimi i czechosłowackimi, powitali marszałka Żymierskiego czechosłowacki minister obrony narodowej generał Ludwik Svoboda, ambasador RP w Pradze Józef Olszewski.

Po południu Marszałek Żymierski przyjechał wraz z żoną przez prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda na Zamku Hradeckim.

Żelazny pierścień wokół wojsk Czang-Kai-Szeka

Skompromitowany naśladowca Hitlera zamierza popełnić samobójstwo

NOWY JORK (PAP). Korespondenci prasy amerykańskiej podają oświadczenie rzecznika rządu nacjonalistycznego, złożone w Nankinie. Rzecznik potwierdził całkowite odciecenie trzech armii kuomintangowskich przez wojska ludowe w rejonie Suczou. Dwanaście kolumn ludowych utworzyło żelazny pierścień wokół tych armii, których sytuacja jest beznadziejna. Dowództwo wojsk ludowych operujących w rejonie Suczou, wezwało dowódców obleżonych trzech armii Kuomintangu do poddania się. Wezwanie przypomina, że

armie te znajdują się w dużo gorszej sytuacji, niż 7-ma armia kuomintangowska, zniszczona doszczętnie przed kilkunastu dniami na południowy - wschód od Suczou.

Krytyczna sytuacja reżimu Czang-Kai-Szeka znalazła odbicie w rozciągnięciu stanu wojennego na rejon Chin centralnych, obejmujące prowincje: Hankow, Wuhan i Hanyang.

Według wiadomości ze źródeł chińskich w Hongkongu, Czang-Kai-Szek miał oświadczyć przyjaciółom, że w wypadku ostatecznej kł-

Sudan przeciw Anglikom



W Sudanie, rządzonym twardą ręką przez gubernatora brytyjskiego lorda G. Howe — wybuchają nieustannie buntury wyszkiwanej ludności. Na ilustracji komitet Sudańskiej Partii Niepodległościowej, który domaga się opuszczenia tego kraju przez Anglików.

Premier rządu Węgier podał się do dymisji

BUDAPEST. — W dniu wczorajszym premier rządu węgierskiego Dinnyes podał się do dymisji. Prezydent Szakastis dymisję premiera przyjął, polecając Dinnyesowi pełnienie dalszych obowiązków do chwili wyznaczenia nowego premiera. Żadne inne zmiany w rządzie węgierskim nie są przewidziane.

Barbarzyńskie niszczenie żywności w niektórych krajach — napiętnowane w ONZ przez delegata Polski

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego delegat polski prof. Lange złożył oświadczenie w sprawie niszczenia artykułów żywnościowych w niektórych krajach. Mówca zwrócił uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości produkcji artykułów żywnościowych.

Prof. Lange podkreślił, że uprzemysłowienie krajów rolniczych jest warunkiem wzrostu produkcji rolnej i polemizował z poglądem, jakoby industrializacja hamo-

wała rolnictwo. Mówca stwierdził, że istnieją możliwości produkowania środków żywnościowych, które mogłyby starczyć dla zaspokojenia całej ludzkości. Prof. Lange zaznaczył, że należy podjąć środki zmierzające do położenia kresu akcji niszczenia produktów żywnościowych, jakoteż do podniesienia poziomu wytwórczości rolniczej.

Przy omawianiu zagadnienia cen artykułów żywnościowych mówca zwrócił uwagę na konieczność wyeliminowania pośrednictwa spekulantów, którzy w okresie braku żywności czerpią ogromne zyski.

Apel 50 milionów młodzieży do ONZ

o uchwalenie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

PARYŻ PAP. — Delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej została przyjęta przez zastępcę generalnego sekretarza ONZ Beniamina Coehna. Delegacja, na której czele stał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson wreczyła zastępcy generalnego sekretarza ONZ, rezolucję przyjętą w imieniu 50 milionów młodzieży przez Światową Federację.

Rezolucja ta podkreślając, że jest wyrazem pokolenia, które złożyło ciężkie ofiary w wojnie przeciw faszyzmowi, apeluje do Generalnego Zgromadzenia ONZ, ażeby przyjęto konwencję w sprawie zakazu broni atomowej i zmniejszenia istniejących szansów hamb-

atomowych, uchwaliło redukcję zbrojeń i sil zbrojnych oraz powołało do życia organizację kontroli, która by sprawowała w ramach Rady Bezpieczeństwa kontrolę nad wspomnianymi uchwalam.

Inflacja we Francji

PARYŻ PAP. — Według wiadomości podanych przez „Parisien Libere” i „Libération”, Bank Francji rozpoczął drukowanie banknotów 10-tysięczno frankowych i 5-tysięczno frankowych. Przypomina się, że swe go czasu bilety 5-tysięczno frankowe zostały zablokowane przez ministra finansów Rena Mayera.

Coraz więcej węgla

wydobywają kopalnie polskie

KATOWICE PAP. — W dniu 9 bm. wykonało roczny plan wydobywania węgla kamienia

Nafciarze - sabotażyści skazani w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. Trybunał ludowy ogłosił dzisiaj wyrok w głośnej sprawie sabotażu amerykańsko - węgierskiego towarzystwa nafutowego tj. Maort. Główny oskarżony Pap Simon, generalny dyrektor przedsiębiorstwa, został skazany na karę śmierci. Oskarżony Abel Bodo został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Binder Bela kierownik działu produkcji na 4 lata więzienia, dr. Barbanas Kalman, geolog, w braku dowodów winy został uwolniony.

nego Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Skrócenie terminu wykonania planu przypisać należy przede wszystkim przedkongresowemu współzawodnictwu pracy. Świadczy o tym najwyższe przekroczenie planu miesięcznego w listopadzie br. (114,7 proc.). Podczas gdy wzrost wydajności pracy górnika wyniósł w ciągu 11 miesięcy br. 81 kg na robotnika - dniówkę, w listopadzie wydajność podniosła się o 45 kg.

GLIWICE PAP. — Dnia 9. 12. 1948 r. o godzinie 12.50 Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało roczny plan wydobywania węgla kamiennego, wyprzedzając w szlachetnej rywalizacji o pięć godzin Zjednoczenie Bytomskie. O fakcie tym powiadomiono depeszą ministra Minca.

Plan inwestycyjny i budżet Państwa

Zatwierdzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął uchwały w sprawie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetu państwa na rok 1949, oraz projekt uchwały Rady Ministrów o Planie Inwestycyjnym na rok 1949, które to projekty przedstawione zostaną w najbliższym czasie Radzie Ministrów.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie trybu finansowania inwestycji objętych państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1949 oraz uchwałę w sprawie finansowania inwestycji, rozliczeń z tytułu dostaw i robót inwestycyjnych przedsiębiorstw objętych systemem finansowym oraz zniesienia zaliczkowania przedsiębiorstw budowlanych i montażowych.

W celu jak najwcześniejszego rozpoczęcia prac przewidzianych Państwowym Planem Inwestycyjnym, Komitet Ekonomiczny uchwalił wniosek Podkomitetu Inwestycyjnego w sprawie przygotowania sezonu budowlanego 1949 r. Uchwała przewiduje, że okres zimowy 48—49 oraz okres wiosenny 1949 winien być w pełni wykorzystany przez bezpośrednich inwestorów w celu przygotowania dokumentacji prawnej i technicznej w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego oraz sporządzenia związanych z tym planem zaopatrzenia w środki finansowe, materiały budowlane i instalacyjne oraz kadr roboczych.

W związku z przystąpieniem w r. 1949 na szerszą skalę do budowy nowych osiedli i zespołów mieszkaniowych Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę w sprawie zapewnienia w nowych budynkach mieszkalnych pomieszczeń dla uspołecznionej handlu detalicznego i uspołecznionych przedsiębiorstw usługowych, co przyczyni się do polepszenia warunków bytu świata pracy.

Usuwanie niewygodnych generałów we Francji

PARYŻ (PAP). — Rada Ministrów zatwierdziła projekt ministra Ramadiera dotyczący generalów armii francuskiej. W myśl tego dekretu minister sił zbrojnych ustala corocznie listę stanowisk, które mają być obsadzone przez generałów. Generałowie, którzy nie otrzymają żadnego stanowiska, zostaną oddani do dyspozycji ministra, przy czym pobory ich ulegną zmniejszeniu o połowę. W

kolach politycznych twierdzą, że decyzja ta może zostać wykorzystana dla celów politycznych, pozwalając na usuwanie niewygodnych rządowi generałów.

Rada Ministrów zadecydowała, że w wypadku nieobecności ministra sił zbrojnych Ramadiera, funkcje jego będzie pełnił minister spraw wewnętrznych, Moch.

Dyskusja w ONZ nad sprawą Korei

Amerycanie chcą uczynić z tego kraju nową kolonię USA

PARYŻ (PAP). — Działalność tzw. Tymczasowej Komisji ONZ do spraw Korei" była poddana bardzo ostrej krytyce ze strony delegatów Czechosłowacji, Jugosławii i Białorusi na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ. Tymczasowa Komisja do spraw Korei" powołana bezprawnie do życia na wniosek USA, wykorzystywała aury ONZ celem zamaskowania fałszerstw, dokonanych podczas antydemokratycznych wyborów w południowej Korei. Działalność tej komisji cechowało popieranie planów, zmierzających do

stworzenia z Korei kolonii amerykańskiej.

Delegat białoruski Kisielew oświadczył, że Stany Zjednoczone uczyniły w południowej Korei wszystko, ażeby wykorzystać ją ekonomicznie i usadzić się w niej na długie lata. Amerykańska polityka rozbicia Korei na dwie części doprowadziła do utworzenia przez USA odrębnego rządu południowej Korei. Kisielew zaznaczył, że Korea może posłużyć za przykład kraju, na którego terenie toczy się walka dwóch odmiennych koncepcji politycznych.

Związek Radziecki zmierzał od pierwszej chwili do całkowitej likwidacji w Korei pozostałości imperializmu japońskiego oraz do zapewnienia rozwoju pełnej demokracji. Natomiast polityka amerykańska dąży do uciemnienia południowej Korei i stworzenia tam systemu, odbiegającego daleko od ustroju demokratycznego. Kisielew zapowiedział kategorię sprzeciw delegacji białoruskiej wobec amerykańskiego projektu rezolucji, przewidującego utworzenie nowej komisji do spraw koreańskich. Przedstawiciel Białorusi domagał się pozostawienia samej ludności Korei prawa decydowania o swoich losach bez kontroli ze strony obcych „opiekunów” oraz umożliwienia tej ludności utworzenia jednego niezawisłego i demokratycznego państwa, obejmującego całą Koreę.

Fiasko polityki Trumana w Grecji i w Chinach

Miliony dolarów nie potrafiły złamać oporu wolnych narodów przeciw reakcyjnym rządom

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska komentując 3-miesięczne sprawozdanie Trumana o „pomocy” Stanów Zjednoczonych dla Grecji stwierdza, że polityka Trumana zakończyła się fiaskiem.

Dziennik „New York Post” pisze, że w Grecji tak jak w Chinach doktryna trumanowska poniosła kompletną klęskę. Kiedy bankructwo Wielkiej Brytanii — pisze dziennik — zmusiło ją do wycofania wojsk z Grecji, rząd Stanów Zjednoczonych wziął na siebie obowiązek ratowania skorumpowanego i zdegenerowanego reżimu ateńskiego. Od tego czasu w imię doktryny Trumana płynęły do Grecji miliony dolarów, przede wszystkim pod postacią uzbrojenia i żywności dla armii ateńskiej. Pomoc amerykańska osiągnęła jedynie to, że głodny, znęcany i eksploatowany naród grecki wzniósł swoją walkę z reakcyjnymi despotami Grecji.

„Z każdym dniem wzrasta liczba zrozpaczonych Greków — stwierdza „New York Post” — którzy walczą z rządem ateńskim, przeciwstawiając się jego dekretem, zmierzającym do zniszczenia ostatnich swobód, stawiając opór przy ściąganiu olbrzymich podatków, noszących charakter zwykłych konfiskat.”

Sily rewolucyjne Grecji — kontynuuje dziennik — pomagają się, obejmując coraz nowe tysiące obywateli.

Obecnie Truman zdradza duży nienokół — zaznacza dziennik — gdyż rząd grecki nie potrafił złamać oporu narodu. Truman wyraża swą aprobatę dla rządu ateńskiego, jeśli idzie

o wzmoczenie terroru, o mordowanie tych, którzy żądają wolności i ludzkich warunków życia. I nie bacząc na fiasko dotychczasowej

swej polityki Truman zastanawia się w jaki sposób zwiększyć pomoc wojskową dla reakcyjnego rządu Chin kuomintangowskich.

Przedkongresowy Czyn włóknarzy

Współzawodnictwo w przemyśle bawełnianym i wełnianym

W dniu 6 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się znów PZPB Nr 3, które uzyskały w tkalni 136 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzednej 100,4 proc., a w przedzalni odpadkowej 116 proc.

W PZPB Nr 7, tkalnia wykonała zadanie dzienne w 123 proc., a przedzalnia średnioprzedna w 111 proc. PZPB w Fabianicach uzyskały w tkalni 110 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzednej 110 proc., w cienkoprzędnej 131 proc., a w przedzalni odpadkowej 104 proc. PZPB Nr 16 wykonały plan dzienny w 164 proc., PZPB w Zgierz w 114 proc. W PZPB Nr 2 plan dzienny przekroczyła tylko przedzalnia odpadkowa (114,5 proc.). Przedzalnia i tkalnia średnioprzedna planu nie wykonały.

PZPW Nr 2 zadanie dzienne wykonały w przedzalni w 110 proc., natomiast w tkalni plan nie został wykonany. W PZPW Nr 3 tkalnia osiągnęła 135 proc., wykończalnia 159 proc., a przedzalnia 119 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 114 proc. planu. PZPW Nr 38 wykonały plan w tkalni w 108 proc., w wykończalni w 122 proc., natomiast przedzalnia wykazała niedobór. PZPW Nr 39 osiągnęły w tkalni 106 proc., w przedzalni 101 proc. i w wykończalni 179 proc.

PZPW Nr 36, PZPW Nr 37 planu dziennego w dniu 6 grudnia nie wykonały.

We współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle dziewiarskim w dniu 6 grudnia wysunęły się na czoło PZPDz. im. Duracza, które zadanie dzienne wykonały w 135 proc. PZPDz. im. E. Plater osiągnęły 122 proc. planu, PZPDz. Nr 5 — 119 proc., Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie 114 proc. i PZPDz. Nr 2 — 102 proc. planu dziennego.

W ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym 6 grudnia osiągnęły PZPW Nr 1 w tkalni 125 proc. planu dziennego, a w przedzalni 111 proc.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

Można było pomyśleć, że noga ludzka jeszcze nigdy nie postąpiła w tych dzikich miejscach. Lecz oto nagle na tle złotych pól ukazał się pierwszy postójek z równymi liniami domków. Wkrótce wciąż częściej zaczęły się przesuwać pod skrzydłami samolotu osiedla, które z lotu ptaka wyglądały jakby były dobrze załudnione i wesole. Trasa dwa razy przecinała Adun — raz pod Nowińskiem i raz obok małego, położonego nad rzeką miasteczka Olgocht. Poniżej tego miejsca trasa i rzeka rozchodziły się: Adun godnie odchodził w prawo, trasa zawracała na lewo, na północ: biegła do morza, ciągnęła brzegiem rzeki do przylądka Czongr. Tutaj w najbardziej wąskim miejscu — rurociąg powinien był przeciąć burzliwą, dwunastokilometrową Dzagdynską cieśninę i przez przylądek Gibelny wydostać się na wyspę Tajsin. Rafinerie nafty znajdowały się na północnym końcu wyspy, w okolicy miasta Konczelan — do tego miejsca właśnie należało dotrzeć rurociągiem.

Jerzy Dawydowicz był z oględzin bardzo zadowolony. Znał doskonale brzegi Adunu, gdyż okolice te zwiedził przed kilkoma laty bawiąc tu z wyprawą i przeprowadzając badania. Obecnie z wysokości ptasiego lotu — poznawał znajome miejsca. W nim rodziły się jakieś myśli, które

nie wypowiedział, ale groził znacząco, że wkrótce ruszy do ataku na Grubskiego.

Po wydośtaniu się z samolotu, który wylądował na małym lotnisku za gąbkim brzoźowym, główny inżynier wpadł do gabinetu, gdzie natychmiast zagłębił się w stosy błękitnych wykresów, szepcząc pod wąsem poezje Majakowskiego, które lubił i których pamiętał mnóstwo...

Na Aleksego przelot nad trasą zrobił bardzo przykre wrażenie. Nie zwrócił uwagi na wspaniałą strój jesieni, nie miał do tego chęci. Inżynier badawczo szukał śladów jakiegoś budownictwa. Niestety ledwo-ledwo można było coś dostrzec: tu wyrąb w tajdze, dalej widniał kawałek drogi i znów dziesiątki kilometrów bezdroża, dalej namioty i dopiero ustawione budynki na działkach. Trasa jako całość istniała tylko w wyobraźni poszukiwaczy-projektodawców, w ich rysunkach i wyliczniciach.

Aleksy z przerażeniem powiedział głownemu inżynierowi:

— Przecież na trasie nic nie ma, prawie gołe miejsce!

Beridze, który nastrojony był optymistycznie, nie mógł go pocieszyć.

— Sytuacja jest gorsza nawet niż ty myślisz, Alosza — powiedział szczerząc w uśmiechu białe zęby, obramowane czarnymi

mi wąsami i brodą. — Według mnie nie mamy nawet trasy. Wypadnie szukać nowej. Z tego wynika, że myślny z tobą obserwowali z góry robotę, którą wypadnie zarzucić.

Po pamiętnej rozmowie z Zalkindem w bursie Aleksy chociaż czekał odpowiedzi Batmanowa na swój raport, jednakże stracił nadzieję na wyjazd. Trochę o budowę wciąż bardziej i bardziej zaczęły go dręczyć. Podziwiał spokój Batmanowa i Beridzego.

— Ileż to czasu Batmanow będzie się zajmował przyjmowaniem? — oburzał się Aleksy — nie bardzo się spieszy ten wasz wychwalany nacelnik. Niczego już nie można załatwić. Dawniejsze władze jakoś nie odjeżdżają, do wszystkiego się wtrącają. Nowe władze obserwują sobie to wszystko, czekają, do niczego się nie wtrącają!

— Beridze i Kowszow pragnęli już aktywnie zabrać się do roboty. Praca nad planem wymagała usunięcia Grubskiego, reorganizacji aparatu, przemieszczenia ludzi.

Batmanow powstrzymał inżynierów:

— Nie spieszcie się, pozwólcie mi na przód przyjąć wszystko.

Nie pozwolił im wyjechać na trasę i nawet się rozniewał:

— Z czym towarzyszyście inżynierowie zjawicie się na trasie? Nie bardzo tam jesteście potrzebni z gołymi rękoma i pustymi głowami! Na każdym odcinku spadnie na was tysiące pytań i nie będziecie mogli na

nie dać odpowiedzi. Najwyższe wykształcenie tu nie pomoże, nie jesteście zdolni jeszcze do wydawania rozporządzeń — nie jesteście jeszcze w tej chwili do tego przygotowani. Zaczniecie więc się mylić i gmatwać, a tam i bez was dość jest gmatwani. Na trasę puszczę was i sam pojedę dopiero po bardzo dokładnym przygotowaniu. Zrozumcie: najgłówniejszą sprawą w pierwszym organizacyjnym stadium każdej budowy — jest praca zarządu, sztabu.

— Jedyną rzeczą, do której od razu i to bardzo stanowczo wtrącił się Batmanow — była wysyłka materiałów, sprzętu i żywności na wyspę i do innych oddalonych punktów budowy. Do zatok wyspy i do nadbrzeżnych odcinków taj i nie istniały inne, prócz wodnych, drogi. Trzeba było w krótkim okresie, jaki ich dzielił do chwili zamarcnięcia Anunu — przewieźć na trasę jak największą ładunków, ażeby potem nie męczyć się z tym w zimowym okresie. Batmanow nacisnął na Sidorenka, byłego nacelnika budowy, zmuszając go do kilkakrotnej jazdy na przystań, gdzie ładowano barże i okręty, gdzie klócił się telefonicznie z zarządem rzecznej linii okrętowej, i musiał stałe zwracać się do krajowego centralnego zarządu — w mieście Rubieżańsku i do Konczelanu — miasta na wyspie Tajsin.

W pozostałych sprawach Batmanow rzeczywiście wykazywał jakąś opieszałość. Beridze usprawiedliwiał to i bez sprzeciwu stosował się do wszystkich jego wskazówek. Aleksego dziwiła, że nie licząca z głównym inżynierem pokora.

Dyskutujemy nad Statutem Zjednoczonej Partii

CZY MOGĄ ISTNIEĆ KOŁA KANDYDATÓW?

Wielu słuchaczy, zwłaszcza towarzyszy z terenu wiejskiego, zwraca uwagę na możliwość istnienia kół partyjnych, złożonych wyłącznie z kandydatów na członków Partii.

Tow. Celkiewicz Czesław pisze, że w projekcie Statutu „nie się nie mówi o możliwości tworzenia nowych kół. Niewątpliwie, są jeszcze takie gminy wiejskie, które nie są jeszcze objęte z tych czy innych powodów przez naszą Partię, a istnienie kół wiejskich jest przecież konieczne”.

Tow. Celkiewicz stoi na stanowisku, iż koła kandydatów istnieć nie powinny chociażby dla „powodów, o których mówi szeroko punkt 4 Statutu”. W związku z tym, tow. Celkiewicz prosi, by Komisja Statutowa opracowała szczegółowo to zagadnienie i ujęła je w odpowiedni punkt Statutu.

Podobną sprawę porusza tow. Kamiński Adam, który nawiązując do zakończenia punktu 6, orzekającego, iż „kandydat nie może być wybierany ani być wybranym”, pisze:

„Przyjmujemy, że na terenie pewnej gminy nie istnieją organizacje partyjne i organizuje się nowe koło, złożone z samych kandydatów. Zachodzi potrzeba wyboru sekretarza koła i egzekutywy, która winna być wybierana przez koło kandydatów.”

Towarzystwo Kamiński, w odróżnieniu od tow. Celkiewicza, uważa więc, że mogą i winny, tam gdzie zachodzi tego potrzeba, istnieć koła, złożone wyłącznie z kandydatów, i winny nawet wybierać sobie władze partyjne. dodaje tylko, że:

„Koło takie winno być obsługiwane przez członków Partii i otoczone specjalną opieką Komitetu Powiatowego.”

Wyraźniej jeszcze formułują to słuchacze grupy VII, którzy proponują umieszczenie w Statucie punktu następującej treści:

„Na terenach, gdzie istnieją koła partyjne, komitety gminne w porozumieniu z komitetami powiatowymi mogą zakładać koła, złożone tylko z kandydatów. Komitet powiatowy wyznacza opiekuna lub opiekunów takiego koła.

Koło kandydatów bierze udział we wszystkich zebraniach i konferencjach komitetów gminnych z głosem doradczym, może nato-

Na zebraniach aktywni i kół partyjnych w dalszym ciągu odbywają się dyskusje nad projektem Statutu Zjednoczonej Partii. Towarzysze zwracają uwagę na punkty projektu, które wydają im się nie dość jasne, składają projekty poprawek, proponują wnieście do Statutu nowych punktów. W wielu wypadkach zespoły dyskusyjne uzgadniają swoje poprawki i w postaci wspólnych wniosków przesyłają je do Komisji Statutowej K. C. P. P. R. i C. K. W. P. P. S.

W dzisiejszym numerze publikujemy materiały, stanowiące dorobek dyskusji słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej P. P. R. i P. P. S.

miast podejmować prowokacyjne uchwały, we wnętrzu koła.”

CZY ZMP-owcy, WSTĘPUJĄCY DO PARTII, WINNI BYĆ ZWALNIANI Z OKRESU KANDYDACKIEGO?

W tym duchu wypowiedział się tow. Stanisław Eksztajn, który proponuje umieszczenie w Statucie następującego punktu:

„Przedując aktywni Z. M. P. mogą być przyjęci do Partii, jako członkowie, bez okresu kandydackiego — na mocy uchwały koła partyjnego, zatwierdzonej przez Komitet Powiatowy (Dzielnicowy).”

Wniosek, złożony przez tow. Wł. Karasia, idzie jeszcze dalej. Proponuje on do części punktu 4, mówiącej o tym, że „Do Partii przyjmuje się osoby w wieku od 18 lat”, dodać: „Po rocznym stażu w organizacji młodzieżowej Z. M. P.”.

Z tego wniosku wynika z jednej strony, że jednoroczny staż w Z. M. P. winien zastąpić okres kandydacki, z drugiej jednak strony

wniosek ten zawiera pewne ograniczenie, miało być, — że warunkiem wstąpienia do Partii, jest uprzednia przynależność do Z. M. P.

W tym samym duchu wypowiedział się również tow. Jan Prędko z tym tylko, że uprzednia przynależność do Z. M. P. jako warunek przyjęcia do Partii dotyczyćby tylko wstępujących do Partii w wieku od 18 do 21 lat.

PRZECIW NIENAWIŚCI RASOWEJ, NARODOWOŚCIOWEJ I ANTYSEMITYZMOWI

Grupa V Centralnej Szkoły Partyjnej po przedyskutowaniu projektu Statutu Zjednoczonej Partii uważa, iż wyraz faszyzm, o którym jest mowa we wstępie oraz w punkcie 2, należałoby uzupełnić raczej tak, jak to jest w statucie P. P. R. Punkt ten winien brzmieć: „Zjednoczona Partia organizuje masy pracujące do walki z reakcją, faszyzmem i jego pozostałościami — nienawiścią rasową, narodowościową i antysemityzmem.”

Wniosek uzasadniamy tym, że niektórzy to

warzysze z obu partii robotniczych jeszcze niedokładnie zdają sobie sprawę z tego, że nienawiść rasowa, narodowościowa, jak i antysemityzm, są zasadniczo sprzeczne z pojęciem demokracji i socjalizmu, do którego zmierzamy.

CZY WOLNO OMIJAC NIŻSZE INSTANCJE PARTYJNE?

„Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. VIII grupy słuchaczy Szkoły uważają, iż wyrażone w punkcie 3e projektu, prawo członka Partii zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie — może być błędnie komentowane przez część członków Partii i nadużywane w ten sposób, że poszczególne członkowie jako zasada będą stosowali omijanie instancji partyjnych w załatwianiu najbardziej błahych spraw, co da w konsekwencji przeciążenie pracą instancji wyższych i zubożenie działalności i kompetencji kół partyjnych i niższych komitetów.

W związku z powyższym, proponujemy, by odpowiedni punkt brzmiał: „członek Partii ma prawo zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie po uprzednim zajęciu stanowiska w tej sprawie przez koło partyjne, do którego dany członek należy.”

Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. grupy VIII Centralnej Szkoły Partyjnej.”

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Tadeusz Kaczmarek

Jak tysiące i dziesiątki tysięcy synów robotniczej Łodzi, zaczął pracę zarobkową jeszcze jako młody chłopiec. I dążyć życiem tysięcy i dziesiątków tysięcy robotników łódzkich: dwa dni pracy i cztery bezrobocia, cztery miesiące pracy i osiem — nędzy. Redukcje, strajki. Również podczas wojny dzielił los swoich towarzyszy pracy: prześladowania, wysiłki do Niemiec, niewolniczą pracę, głód.

Po wojnie wyrósł ogromnie tow. Kaczmarek. Stał się członkiem PPR, zaczął rozumieć prawa rządzące rozwojem spo-

łeczności, chłonał wiedzę o walce klasowej, o Partii — czołowym oddziale klasy robotniczej, o budownictwie ustroju socjalistycznego.

Ta nauka trwa w dalszym ciągu. Będąc pierwszym sekretarzem organizacji fabrycznej w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB nr. 1 — uczy się dalej. Uczy się przystosowywać pracę fabrycznej organizacji partyjnej do potrzeb naszego kraju, uczy się wdrażać koła i instancje partyjne w walkę o wykonanie planów produkcyjnych. Uczy

sam siebie i towarzyszy otaczać opieką produkcyjnych ludzi swoich zakładów.

„Poszczególne towarzysze, którzy w pierwszej chwili, że praca partyjna — to tylko „polityka”, a więc zebrania, referaty, sprawy ideologiczne, teraz wiedzą już, że praca partyjną w fabryce jest walka o plan. Ze w naszych warunkach walka o plan to też polityka, to też ideologia”. Tak oświadczył nam tow. Kaczmarek w dniu 30 listopada bieżącego roku, kiedy PZPB nr. 1 po pokonaniu dużych trudności i odrobieniu poważnych zaległości, dotrzymała zobowiązania pierwszomajowego — wykonała roczny plan produkcyjny.

„Poszczególne towarzysze... teraz wiedzą już...”. Teraz wie już o tym dobrze i lepiej niż kiedykolwiek przed tym sam tow. Kaczmarek. I może ta właśnie wiedza jest największym dorobkiem, z jakim tow. Kaczmarek jedzie na Kongres Zjednoczeniowy jako jeden z delegatów przemysłowej, fabrycznej, włókienniczej Łodzi.

Tow. Leon Walaszczyk

„Ponieważ nie chodziłem do żadnej szkoły, bo zawsze, to jest od ósmego roku swojego życia musiałem pracować na własne utrzymanie, więc szkoła dla mnie było więzienie. Tam uczyłem się pisać i czytać, tam uczyłem się marksizmu, tam uczyłem się form i taktyki walki z ustrojem kapitalistycznym.”



Należy jednak stwierdzić, że walki z ustrojem kapitalistycznym uczył się tow. Walaszczyk jeszcze wcześniej. Może elementarzem w tej nauce było pisanie pańskie go bydła we wsi pod kutnowskiej, do której cała rodzina musiała się przenieść w roku 1917 po śmierci ojca. Może dalszymi „klasami” szkoły tow. Walaszczyka były stolarnie, gisierne, tkalnie i przędzalnie różnych fabryk łódzkich, w których pracował jako młody chłopiec, w których dojrzewał i rozwijał się. A więzienie, do którego został wtrącony pierwszym razem na 6 miesięcy, a następnie na 3 lata, było już zapewne swojego rodzaju „uniwersytetem”.

Tow. Walaszczyk był jednym z wielu żyjących pod reżimem sanacyjnym, którzy wcześniej poznali prawa walki klasowej, niż nauczyli się czytać i pisać. Dziś posiadł już jedną i drugą wiedzę. Dziś tow. Walaszczyk jest całkowicie do dyspozycji Partii, która posyła go na rozmaite prace, a ostatnio skierowała go znowu do pracy na terenie miasta rodzinnego.

I to właśnie jest szczegół charakterystyczny — i ważny! — gorące umiłowanie Łodzi. Niedawno jeszcze, gdy tow. Walaszczyk pracował w Komitecie Centralnym, spotkał się w Warszawie z towarzyszem — łodziakiem, użalał się wielce. Czy praca mu nie odpowiadała? Nic podobnego, — odpowiadała.

— Tylko, co to za praca, jeżeli nie w Łodzi?

Od niedawna jest więc znowu w Łodzi, jest pierwszym sekretarzem Dzielnicy Górnej i z Łodzi właśnie pojedzie do Warszawy jako delegat na Kongres Zjednoczeniowy.

Kazimierz Jerzy Zalewski

Sojusz robotniczo-chłopski wciela się w życie

Nowa droga Wilkowic

Do Wilkowic w powiecie rawsko - mazowieckim dojeżdża się drogą błotnistą i pełną wybojów. Jednak w ubiegłym niedzielnym dniu na niej był większy, niż na ul. Piotrkowskiej. Przyjechało kilkanaście samochodów z łódzkimi robotnikami — przybyli też przedstawiciele władz i partii z Rawy - Mazowieckiej. Był to bowiem wielki dzień Wilkowic — delegacja robotników przegnała dowiedzieć się, w jakim sposób łódzki świat pracy może pomóc wilkowiickim chłopom, w budowie wsi samopomocowej.

Przy tej wyboistej drodze wiatrak wzniósł w szare niebo swe polamane skrzydła — stoją nędzne, kryte omszałymi strzechami chaty. Wygląd wsi świadczy, że mieszka tu biedota. I rzeczywiście, — zaledwie kilku gospodarzy ma więcej, niż 10 ha lichej ziemi, a reszta — to wszystko gospodarstwa karłowate. Jest tu jeszcze około 60 działkowców, którzy otrzymali działki od 3 do 7 ha ziemi z rozparcelowanego majątku.

JAK ŻYJĄ MIESZKAŃCY WILKOWIC?

Stare dworskie czworaki, zbudowane chyba 200 lat temu. Gonty, zielone od mchów i traw przegniły, przeciekają i, jak mówi mieszkańcy czworaków „wieczorem gwiazdy można li czyć po przez taki dach”. Jedna z izb do której weszliśmy, zajęta jest przez dwanaście osób, ale znajdują się tam tylko dwa łóżka. Nowe czworaki, wybudowane z niepalonej cegły, choć mają całe dachy, również są wilgotne i po ścianach sączy się woda.

Dzieci, mimo chłodu lekko ubrane, towarzyszą przybyłym milcząca gromadka. Dzieci w Wilkowicach jest dużo. Nieźle wyglądają, choć łąco odziane i pewnie kiepsko żywione — bystrymi ślepkami przyglądają się robotnikom.

— Co ci to ojciec butów nie chce kupić? — pytamy się jednego z małych wisusów w potarganych bucikach.

— E, nie. Obiecał mi tatko nowe sprawki, ale nam świnka pada.

Taka to już jest kalkulacja biedoty wiejskiej — pole musi wyżywić, a inwentarz przy odziać i zapłacić wszystkie świadczenia. Jak jest kiepski urodzaj, to się głoduje, jak padnie inwentarz, to się chodzi boszo.

Młoda kobieta w perkalikowej sukience trzyma na ręku również lekko ubraną dziewczynkę. Policzek dziewczynki nabrzmiały i pokryty wrzodami.

— Była pani u doktora z dzieckiem?

— Owszem, byłam w Ośrodku Zdrowia w Rawie, ale powiedzieli mi, że muszę jechać do Łodzi. Teraz trochę mi trudno wyjechać i boję się, że to dużo kosztuje, bo doktorzy w Łodzi pewnie każą galancie sobie zapłacić.

Dowiadujemy się dalej, że wiele spośród wilkowiickich dzieciaków choruje, a bardzo trudno jest o opiekę lekarską. Bo nie łatwo pójść do Rawy kilkanaście kilometrów. W dodatku trzeba tam stracić cały dzień, aby otrzymać poradę lekarską i lekarstwo. O tym zaś, aby we wsi ktoś sobie zebrał leczy — nie można nawet pomyśleć. Przy porodach kobie-

ty pomagają sobie wzajemnie, jak umieją, gdyż akuszerka daleko i nie stać na jej sprządzenie.

NIE WYŻYJE SIĘ Z GOSPODARKI

Tow. Kubisz opowiada, jak tu gospodarują działkowicze.

— Posiadam 3 ha ziemi. Konia nie ma, a nawet gdybym mógł kupić, tobym go nie trzymał, boby mnie objadł. Ale znowu gospodarzyć bez konia, to jak bez reki — nie sposób. Trzeba sobie pożyczyc. Ale taka „pomoc” też nie wiele pomaga. Jak nie mam inwentarza — to nie mam obornika. Same nawozy sztuczne nie wystarczą. Wszystko razem prowadzi do tego, że plony mam takie, że aż wstyd. Z hektara zebrałem 10 metrów żyta. Na takiej małej gospodarce o plodowzrost nie ma mowy. Więc z roku na rok plony będą gorsze. Jedyny zysk — to te parę świnek. Ale, jak przyjdzie jaki pomór, to już katastrofa dla całej gospodarki.

I tak zresztą z nadejściem wiosny to człowiek tylko patrzy, gdzie tu pójść pożyczyc, żeby dać dzieciom jeść i jakoś przetrzymać do zniw. A bez procentu nie pożyczają. Jesienią trzeba oddawać za metr zboża — półtora (100 procent rocznie). Najgorsze, że dla takich małorolnych, jak ja, albo nawet i mających większą gospodarke — nie ma żadnych widoków na poprawę. Choćby Rząd dał waleń nie wiem jakie kredyty, to przecież na przyszłość nie zapewni nam takiego dochodu, jaki moglibyśmy osiągnąć przy innym systemie produkcji.

W naszej wsi zarobić nigdzie nie można. Tych kilku, którzy mają więcej ziemi, to po nocy będą robić z rodziną, aby tylko nie wynajmować nikogo, bo też ich na to nie stać. Jedyna rada — to ino ta wspólna gospodaraka.

JAK TO JEST

Z TA WSPÓLNĄ GOSPODARKĄ

— Ale czy się wam to opłaci? — rzucamy umyślnie sceptyczne pytanie.

— Jak to nie?! — w oczach chłopca zapaliły się ogniki zapалу — „to każdy najgłupszy chłop zrozumiał u nas, bo przecież jak pola połączymy, to będzie można robić plodozmian, to będzie można traktorem głęboko orać, to będzie można dać odpowiedni nawozy i zbierać maszynami. Z jednego hektara nie zbiorę wtenczas dziesięciu metrów żyta, ale przynajmniej ze dwadzieścia. Jak się będzie wspólnie pracować, to każda robotę zro-

bić się i lepiej, i szybciej. Będzie wtedy więcej czasu na inne roboty. Trzeba drogę wybudować, budynki postawić, gorzelnię ruszyć, a może jeszcze będziemy wspólnie prowadzić inne roboty, które całej wsi zysk przyniosą. Wtenczas będziemy mogli żyć, jak ludzie.

— Panie, — mówi dalej — to wszyscy chłopci chyba zrozumiełi, a że nie wszędzie robią te spółdzielnie, to dlatego, że kątów się boją. Boją się, że da ziemię do spółdzielni, a go cwańsze gospodarze później pokrzywdzą. Boją się iść na niepewne i ryzykować wszystkim tym, z czego żyje on i jego rodzina. Ale w naszej wsi jest inaczej, bo my tu wszyscy są zgrani. U nas — to już het — przed wojną ludzie należeli do KPP i niejedno rozumieli. Potrafili żyć społecznie. My — teraz po wojnie — przy tej całej biedzie, zbudowali miżę strażacką, urządzili szkołę, a do PPR prawie wszyscy należą. ORMO, to u nas najsilniejsze w całym powiecie. Bandziory to nas z daleka omijają, bo wiedzieli, co to znaczy zacząć z taką zgraną wsią, jak my.”

JAKĄ BĘDZIE PRZYSZOŁOŚĆ?

Zebranie trwało kilka godzin. Mówili chłopci, mówili robotnicy. Chłopi przedstawili swoje plany. Na wiosnę wspólnie uprawią czterdzieści hektarów zbóż jarych, pięćdziesiąt hektarów kartofli i kilkadziesiąt hektarów buraków i motylkowych. Ozime zostanie jeszcze tak, jak jest, do jesieni. W dawnym dworskim ogrodzie postawią w najbliższym czasie barak, który już przywieźli. W baraku pomieści się świetlica, zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni. Poza tym urządzą pralnię i piekarnię. Wezmą się również do budowy drogi, bowiem będzie trzeba sprządzać wiele materiałów budowlanych na budowę sześćdziesięciu domów mieszkalnych i gospodarczych budynków Spółdzielni. Trzeba też wieś zelektryfikować i zradofonizować. Planów jest mnóstwo. Staw, w którym się teraz tylko było poi, powinien przynosić dochody.

Można założyć gospodarstwo ogrodniczo-warzywnicze i prowadzić przetwórstwo owoców. Można zrobić wiele, wiele rzeczy, co w sumie doprowadzi do tego, że w Wilkowicach żyć będą lepiej aniżeli dziś.

ROBOTNICZY POMOGA!

Robotnicy, wysłuchawszy planów chłopskich, obiecali pomoc. Obiecali dać traktor, wyreperować inne maszyny, pomóc przy budowie budynków i drogi. Przewlekli zatroszczyć się o dostarczenie dla Wilkowic taniej odzieży i obuwia.

— Teraz, gdyście obiecali nam swą pomoc, z większym zaufaniem odnosimy się do naszych planów i pewni jesteśmy, że je w pełni wykonamy, — powiedział jeden z chłopów. Wilkowice wkroczyły na nową drogę.

Wyzwoliliśmy wieś z pańszczyzny obszarniczo-kartelowej, wyzwolimy masy chłopskie od wyzysku wiejskich kapitalistów

Sądy anglosaskie ulaskawiają zbrodniarzy

Seria znamiennych wyroków w zachodnich strefach okupacji

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele faktów, ilustrujących stosunek aliantów zachodnich do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — i to nie tylko do zbrodniarzy typu — że tak powiemy — wielkokapitałistycznego, jak Schacht, Krupp, Dinkelbach i tp., lecz do całkiem pospolicich morderców, grabieżców i okrutników.

Głośniejszą historią „ulaskawienia“ sadyści Ilzy Koch przez gen. Clay'a omawiać tu już nie będziemy. Wspomniemy natomiast, że okupacyjne władze amerykańskie zwolniły z obozu w Garmisch-Partenkirchen, „po odsiedzeniu kary“ — generała S. A. Wilhelma Bruecknera, jednego z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera. Brueckner brał z nim udział w puczu monachijskim w r. 1923, a w r. 1934 — z polecenia „fuhrera“ likwidował krwawo i własnoręcznie spisek Roehma.

Uprzejmość swą wobec hitlerowskiego bandyty władze amerykańskie posunęły tak daleko, że wymieniły mu „depozyt obozowy“ na ładną sumkę 5.000 marek zachodnich, by zatwardziały zbrodniarz miał z czym rozpoczynać „nowe (?) życie“. Brueckner bez żenady oświadczył bowiem, po wyjściu z obozu, iż zamierza poszukać sobie „odpowiedniego stanowiska w przemyśle lub administracji“.

Okupacyjne władze francuskie wiernie naśladują metody „pobłażliwości“ amerykańskiej. Oto trybunał wojskowy w Tybindze skazał nie dawno znaną przywódczynią hitlerowskiego związku kobiet — Gertrudę Scholtz-Klink zaledwie na 18 miesięcy więzienia, mimo że wieloletnia „działalność“ tej uswastykowanej wiedzy kwalifikuje ją do bez porównania cięższej kary. Ale cóż?... Jak wynika z sentencji wyroku Gertruda Scholtz-Klink skazana została nie za swą faszystowską „działalność“, lecz za... podrobienie dokumentów. Należy dodać, że ta hitlerowska „działaczka“ żyła sobie dotychczas w strefie okupacji francuskiej, jak u Pana Boga za piecem, wespół ze swym małżonkiem, b. oficerem hitlerowskim.

Przykładów tej „wyrozumiałości“ zachodniej dla notorycznych zbrodniarzy faszystowskich moglibyśmy przytoczyć całe tuziny. Władze brytyjskie, oczywiście, też nie pozostają pod tym względem w tyle, czego dowodem choćby tylko sprawa odmowy ekstradycji władzom polskim takich przestępców, jak Heinrich Kopf, z łaski gen. Robertsona „premier“ Dolnej Saksonii, albo dr. Deryng, morderca wię-

niów oświęcimskich. Trudno się jednak dziwić, że wymiar sprawiedliwości na Zachodzie funkcjonuje w tak paradoksalny sposób, skoro sędziowie tamtejsi odnoszą się do swych obowiązków — jak to zaraz zobaczymy — w sposób nie mniej dziwny i osobliwy. Znany prawnik angielski — Mallons wydał ostatnio książkę pt. „15 lat ciężkiej pracy“, w której daje bardzo ostrą, niekiedy wprost druzgocącą charakterystykę sędziów angielskich. O jednym z nich pisze Mallons, iż „żywi uczucie najgłębszego obrzydzenia do swej pracy“, którą traktuje niedbale i obojętnie. Inny

znowu sędzia „miał zwyczaj ogłaszać wyroki takim tonem, jak gdyby prosił konduktora autobusu o bilet, zaś po ogłoszeniu wyroku powracał do swych zwykłych zajęć: dżubania w nosie, połączonego z pograżeniem się w niewiadome nikomu marzenia“.

Jeden z recenzentów książki Mallonsa zauważa, że sędziów angielskich „należałoby od czasu do czasu wysyłać do więzienia, aby nabrali pojęcia o wyrokach, które ferują“.

Wiadomo — „jaki pan, taki kram“, jacy sędziowie, takie i sądy. Z „demokracją zachodnią“ jest nie bardzo dobrze; z zachodnią „sprawiedliwością“ — również. Ale nie może być inaczej, skoro ta „sprawiedliwość“ jest funkcją i wyrazem całości systemu ustrojowego, który załamuje się i rozkłada wewnętrznie.

Inicjatorzy przedkongresowego współzawodnictwa



Zaloga kopalni „Zabrze-Wschód“ wystąpiła z chlubną inicjatywą Czynu Przedkongresowego, którego akcja z imponującym rozmachem objęła wszystkie większe zakłady pracy i wszystkie zawody w Polsce, dając wspaniałą wyraz radości ogromnych rzesz robotniczych polskich z powodu historycznego dzieła zjednoczenia ruchu robotniczego u nas.

Górnicy kopalni „Zabrze-Wschód“ godnie dotrzymali swego zobowiązania. Oto praca w przodku po „odstrzeleniu“ węgla.

Współzawodnictwo zespołowe obciążaczek

warunkiem lepszej pracy przedzalni

Przodownikiem pracy może być tkaczka, prządka, przewijaczka, zgrzeblarka, snowaczka, może nim być robotnik na trzypalniu. Nawet wózkarz ma prawo do walki o tytuł przodownika, nie ma go dotychczas tylko tzw. obciążaczka czy pomagaczka w przedzalni.

Od samego początku historii współzawodnictwa mało komu dotąd przyszło na myśl, że należałoby zajęć się tą sprawą.

Tkacz „daje motyry“, prządka czy przewijaczka kilogramy, a co robią te zapomniane, nikomu nieznane brygady obciążaczek?

Czyżby naprawdę nie mały one żadnego wpływu na wykonanie planów?

Fakty i praktyka mówią coś wręcz przeciwnego. Wystarczy przejść się po przedzalniach łódzkiej, popatrzeć jak pracują brygady obciążaczek i w zależności od tego można się zorientować, które przedzalnie pracują lepiej, a które gorzej.

Jeżeli grygady pracują dobrze, jeśli cała praca jest należycie rozłożona, to wtedy maszyny nie czekają po 10, 15 minut na „obciążanie“ tzn. zdjecie pełnych kopek, i prządki na takim oddziale czy w takiej fabryce mają o wiele większe szanse na wysokie przekroczenie norm, a przedzalnia na wykonanie planu, aniżeli tam gdzie zespoły obciążaczek pracują niedbale.

Na czternastu zakładach przemysłu bawlnianego tylko w pięciu mogą przedzalnie średnio-przednie poszczycić się przekroczeniem swych planów produkcyjnych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy i to właśnie te zakłady, w których brygady obciążaczek stoją na wysokości zadania.

Z tych pięciu (PZPB Nr 1, 2, 3, 4, 7, i 22) specjalnie dobre wyniki bo 112 i 113 proc. plau-

nu, mają PZPB Nr 4 i PZPB Nr 22. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że poważny wpływ na taki stan produkcji wywierają właśnie obciążaczki.

Ale w tych zakładach obciążaczki nie spacerują po salach, ani po dziedzińcu fabrycznym i nie stają gromadkami.

Obciążaczka czuje się tu współodpowiedzialną za ilość i jakość produkcji, i wie, że przed jej czy później sama zostanie prządka.

Choć trudno było dotychczas zorganizować współzawodnictwo wśród obciążaczek, ale zdawało się że po wprowadzeniu współzawodnictwa zespołowego wszyscy „rzucą się“ właśnie w tym kierunku.

Niestety tylko niektóre fabryki doszły do wniosku że obecnie istnieje wreszcie możliwość zorganizowania współzawodnictwa w tej zaniebananej dziedzinie.

Pomoc w przedzalni to bardzo ważny czynnik, dobrze pracująca zdyscyplinowana brygada to dwa a najwyżej trzypalnikowy postój, obrączniak na „obciążanie“, to pewna i niezawodna pomoc dla prządki to gwarancja wysokiej jej wydajności i zarobku.

Wszyscy o tym wiedzą, wszędzie słyszy się mniej lub więcej uzasadnione narzekania na pracę obciążaczek, mało komu na myśl przyjdzie że tymi, przeważnie młodymi dziewczętami trzeba się zainteresować, otoczyć je opieką i nauczyć solidnie pracować.

A więc „frontem do obciążaczek“! Współzawodnictwo brygad pomocniczych w przedzalni powinno być zorganizowane we wszystkich zakładach.

Korzyści jakie mogą być w ten sposób osiągnięte warto są odrobiny zachodu, a obciążaczki, przynajmniej przeważająca ich część, są służące na to by świat o nich wreszcie się dowiedział.

em-em.

Zwalczamy wroga zdrowia Nr 1

„Dni Przeciwgruzlicze“ od 10 — 20 bm

W dniach od 10 do 20 grudnia r. w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni Przeciwgruzlicze“. Ze względu na wagę zagadnienia, profektorał nad dniami przeciwgruzliczymi objął Prezydent R. P. Bolesław Bieruś.

Akcją dni przeciwgruzliczych kieruje Ogólnopolski Komitet Organizacyjny z siedzibą w Warszawie przy ul. Bagatela 10 oraz Komitety wojewódzkie. Z komitetem ogólnopolskim i komitetami wojewódzkimi, na czele których stoją wybitni lekarze specjaliści, współpracują przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, delegaci zainteresowanych ministerstw, przedstawici-

ele RTPD, ChTPD, Tow. Burs i Stypendistów itp.

W całym kraju w ośrodkach zdrowia, szkołach, zakładach pracy, w jednostkach wojskowych — lekarze wygłaszają będą specjalne odczyty i pogadanki o niebezpieczeństwie zażegnania się gruźlicą, przebiegu choroby i o potrzebie udziału całego społeczeństwa w zwalczaniu gruźlicy.

Podczas dni przeciwgruzliczych odbędą się zbiórki uliczne na fundusz walki z gruźlicą, ponadto poczta wypuszcza specjalną serię, złożoną z 4-ch znaczków, o ograniczonym nakładzie, z dopłatą na walkę z gruźlicą.

Na półce z książkami

Pionierzy nauki i techniki

Dzieło o rosyjskich inżynierach

Książka znanego pisarza radzieckiego L. Gumilewskiego p. t. „Rosyjscy inżynierowie“ należy do rodzaju beletrystyki popularno-naukowej. Autor wprowadza czytelnika w świat twórczości technicznej, ukazując wszystkie światła i cienie tej dziedziny myśli ludzkiej. Zasadniczym celem książki jest uwydatnienie właściwości i narodowego charakteru rosyjskiej myśli inżynierskiej — technicznej oraz podkreślenie jej odkryć i wynalazków we wszystkich gałęziach wiedzy. W tym właśnie celu autor zgromadził obfity materiał historyczny — począwszy od pierwocin kultury technicznej aż do czasów najnowszych.

Gumilewski — na podstawie licznych, nowych i przekonujących faktów niweczy legendę o rzekomym zacofaniu technicznym dawnej Rosji. Starzy architekci rosyjscy własnymi siłami i własnym pomysłem wznosili piękne grody starożytne, wywołujące podziw cudzoziemców; budowali bajecznie wspaniałe zamki i świątynie oraz potężne twierdze; przerzucali mosty przez szerokie rzeki. „Obserwując technikę cudzoziemców“ — pisze Gumilewski — mistrzowie rosyjscy dążyli nie do naśladowania ich, lecz do wypracowania własnych form i metod“.

Autor książki odpiera również fałszywe mniemanie, jakoby pierwsi rosyjscy technicy i wynalazcy byli „samoukami“, które to słowo ma często odcień lekceważący i pogardliwy. Przeciwnie, jak świadczą fakty, rosyjscy pionierzy nauki i techniki należeli do najbardziej wykształconych i produkcyjnych ludzi swojej epoki. Sprytni „samouki“ — słusznie dowodzi Gumilewski — może się domyślić, że dwa razy dwa jest cztery, lecz by móc budować mosty i lokomotywy, konstruować maszyny, poznawać prawa mechaniki i technologii i wyprzedzać przy tym swą epokę, niezbędny jest nie „spryt“, potrzebny jest natomiast głęboki rozum, śmiała myśl, wielka umiejętność i szeroki rozmach twórczy.

Przechodząc do czasów późniejszych i podkreślając rosyjskie pierwszeństwo w wielu decydujących odkryciach i wynalazkach technicznych, Gumilewski wskazuje z naciskiem na najgłośniejsze w tym względzie pierwszeństwo, mianowicie — wprowadzenie metod naukowych do zasadniczych dziedzin techniki, która poprzednio rozwijała się drogą eksperymentalną. To pierwszeństwo udokumentowane zostało przed całym światem pracami naukowymi: „ojca współczesnej metalurgii“ — D. Czernowa, wielkiego chemika i fundatora dzisiejszej „atomistyki“ — D. Mendelejewa, inicjatorów automatyki — Czebyszewa i Wyszniegradzkiego, twórcy aerodynamiki — Żukowskiego, pioniera lotnictwa odrzutowego — Ciołkowskiego, znakomitego konstruktora okrętowego — A. Krylowa i wielu, wielu innych.

Charakterystyczne właściwości rosyjskiej myśli technicznej upatruje Gumilewski w śmiałości i rozmachu pomysłów, w ścisłym powiązaniu teorii z praktyką, w dążeniu do praktycznego stosowania osiągnięć teoretycznych, w prostocie rozwiązań technicznych. Jedną z najgłośniejszych zalet książki — to

demonstracja różnych typów myśli, różnych rodzajów mentalności inżynierskiej. Jeszcze Lew Tolstoj zarzucał literaturze rosyjskiej, że przedstawia ona tylko charakter, podczas gdy należy przedstawiać również różnorodność typów umysłowych. Pisał o tym także Gorkij. Opowiadania Gumilewskiego o inżynierach rosyjskich czynią zadość postulatowi Tolstojego i Gorkiego; omawiana tu książka jest publikacją ciekawą, pożyteczną, a pod niejednym względem — nowatorską, choć nie pozbawioną pewnych niedociągnięć, których źródłem jest fakt, że wyszła spod pióra literata-popularyzatora, a nie naukowca-technika.

Inżynierom rosyjskim z czasów Rosji Radzieckiej poświęcił autor niewiele miejsca, tłumaczył się, że o pionierach inżynierii rewolucyjnej ma zamiar napisać oddzielną książkę. Krytyka radziecka wyraża opinie, że byłoby najwłaściwiej, gdyby autor obiektywnie przedstawił rozwój myśli inżynierskiej w jednej, obszerniej publikacji. Mimo wskazanych zastrzeżeń, książka Gumilewskiego spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony czytelników radzieckich. B. D.

Dramatyczna walka na dnie morza

Pojedynek nurka z ośmiornicą

Z Sachalińska donoszą o dramatycznej walce, jaka rozegrała się na dnie morza między nurkiem radzieckim Czerednikowem, który demontował motor na zatopionym kutrze, a olbrzymią ośmiornicą. Trzy godziny trwał pojedynek nurka z ośmiornicą, która schwyciła go w swe macki, uniemożliwiając wydobycie się na powierzchnię. Czerednikow z trudem zdołał jedynie zasygnalizować, że znajduje

się w niebezpieczeństwie. Z pomocą niezwłocznie pospieszył mu drugi nurk Karpienko, który wprowadził zadał sztyłem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w jej macki. W końcu obaj nurkowie wspólnym wysiłkiem obezwładnili potwora morskiego i zostali wydobyli na powierzchnię wraz z ośmiornicą. Obaj nurkowie wyszli bez szwanku z tej niebezpiecznej walki.

Głosy i odgłosy

„WIEDZA“ I „LITERATURA“

W rubryce „Wiedza i literatura“ nowojorski „Daily Express“ zamieszcza takie oto ciekawe notatki:

Wiedza. Gangsterzy Chicago zaopatrzyli swe samochody w potężne motory o napędzie odrzutowym, pozwalające na rozwinięcie zawrotnej szybkości 90 mil na godzinę. W ten sposób daje im się uciekać przed pościgiem policji.

Literatura. W wielkich amerykańskich wydawnictwach manuskrypty są kontrolowane przez „specjalnych ekspertów“, którzy wypracowali niezawodną metodę, określającą konieczne elementy, jakie powinna zawierać powieść, aby cieszyć się powodzeniem.

Naprawdę szczyt techniki.

DUCHY W TRAUNSTEIN

Jak dowodzi agencja Reutersa, mieszkańcy miejscowości Traunstein w Bawarii zwrócili się do swego proboszcza z prośbą o... wypędzenie złośliwego „ducha“, który nawiedzał jedną z pobożnych rodzin. Książd zastosował wszelkie przepisowe egzorcyzmy, co odniosło jednak skutek tylko połowiczny, ten sam „duch“ bowiem zjawił się następną noc w mieszkaniu sąsiadów. Niektórzy mieszkańcy Traunsteinu twierdzą, że widzieli złośliwego „ducha“ na ulicy — i to w towarzystwie innego „ducha“ rodzaju żeńskiego. Kto wie, czy w końcu obydwaj „duchy“ nie zostaną „nakryte“ w jakiejś miejscowej knaźnie przy kufle bawarskiego piwa.

Wszystko to dzieło się nie w średniowieczu, i nie w jakimś dżim kraju, lecz w listopadzie roku 1948 — „kulturalnej“ i „cywilizowanej“ Bawarii pod okupacją amerykańską.

Tegoroczna zima będzie lepsza dla robotników łódzkich

Remonty z dotacji Rady Państwa na ukończeniu

Przyznane kwoty zostaną prawie w całości zużyte

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym ubiegły tydzień znacznie posunął naprzód roboty remontowe na terenie Łodzi, przeprowadzane z dotacji Rady Państwa. Zbliża się ostateczny termin wykorzystania dotacji — 31 grudnia — nie więc dziwnego, że prawie wszystkie zainteresowane wydziały Zarządu Miejskiego wykazują, że roboty albo już ukończyły, albo też znajdują się one w końcowym stadium realizacji. Z przyznanej dotacji 302 milionów zł tylko niewielkie sumy pozostają niewykorzystane, przede wszystkim ze względu na krótki termin przeprowadzenia robót — od 11 września do 31 grudnia. W związku z tym Nadzwyczajna Komisja, która czuwa nad racjonalnym rozprawieniem dotacji, zwróci się w najbliższych dniach do Rady Państwa zapytaniem, czy w wyjątkowych wypadkach można dotację wykorzystać w formie zaliczek na rozpoczęcie pewnych robót, które zostałyby doprowadzone do końca w roku przyszłym.

Zarząd Nieruchomości wykonał remonty ogólne w 234 domach, naprawił 430 dachów, 71 studzien, 29 usteptów, przeprowadził 101 instalacji elektrycznych, 15 instalacji wodociągowych i 9 kanalizacyjnych. Ogółem wyplacono za wykonane roboty przeszło 100 mil. zł. Ponadto wykonano również remonty za sumę ok. 41 mil. zł. Tak więc suma 143 mil. zł przeznaczona na remonty domów robotniczych pod Zarządem Nieruchomości, będzie wykorzystana w całości i w terminie przewidzianym przez Radę Państwa. Poza tymi remontami przystąpiono również do uporządkowania mieszkań przydowników pracy, zgłoszonych przez zakłady pracy i Związki Zawodowe. Tak więc przydownicy łódzcy, mieszkający w domach prywatnych, również będą mieli przed zimą zabezpieczony cały dach nad głową i wszystkie niezbędne urządzenia w swych mieszkaniach. Czuwa nad tym Zarząd Nieruchomości.

Że się stało, że w domach Zarządu Nieruchomości, znajdujących się w dzielnicy północnej, remonty przeprowadza tamtejsze Starostwo. Wprowadziło to zbyteczną dwutorowość, która z pewnością przyczyniła się do opóźnienia prac. Należało bowiem tę sprawę rozważyć szczegółowo i dopiero wówczas powziąć decyzję. Teraz bowiem okazało się, że z kwoty 22 mil. zł, przeznaczonej na zabezpieczenie domów w dzielnicy północnej, prawdopodobnie 12 mil. zł pozostanie niewykorzystanych. Na 11 domów, które miały być zabezpieczone na ulicach Żytniej, DREWNowskiej, Ciesielskiej, Modrej, Gnieźnieńskiej i Lutomierskiej — do tej pory całkowicie zabezpieczono zaledwie 4 domy. Z kwoty 48 mil. zł przeznaczonej na generalne remonty domów w tej dzielnicy, wydano już 45 mil. zł — z tym więc sprawa przedstawia się znacznie lepiej. Do bloków przy ul. Zawłszy wprowadzają się już lokatorzy. Są tam 42 mieszkania, z których kilka przeznaczono również dla przydowników pracy.

Przedsiębiorstwo Miejskie „Kanalizacja i Wodociąg” musiało na krótki okres przerwać roboty przy prowadzeniu rurociągu na ulicy Armii Czerwonej, na Widzewie, bowiem w trakcie robót natrafiono na kabel wysokiego napięcia i trzeba było zmienić trasę. Wczoraj jednak roboty ruszyły z miejsca i będą zakończone w terminie. Z dotacji w wysokości 6 mil. zł zakupiono już również 5 cy stern dla rozwożenia wody w dzielnicy północnej, pozbawionej studzien, 1 mil. zł, przeznaczony na badania wstępne przy prowadzeniu wody do Łodzi z Niebelskich Źródeł, będzie również wykorzystany zgodnie z zaleceniem Rady Państwa. Trwają już nerady w Instytucie Geologicznym przy współudziale najlepszych fachowców.

Zakład Oczyszczania Miasta wydał już 15 mil. zł na zakup samochodów, bezek i podwozi do wywózki śmieci. Poza tym ustawił już 2300 puszek na śmiecie w dzielnicy poza ulicą Zeromskiego: na Karolewskiej, Lipo-

wej, Pogonowskiej i Kątnej. W najbliższym czasie ustawione będą puszkę na Widzewie, Grynbału i Księżym Młynie. Również otrzymują puszkę posesje Zarządu Nieruchomości w północnej dzielnicy miasta. Prywatni właściciele będą musieli sami zakupić puszkę dla swych domów.

ZOM ma w chwili obecnej na składzie 400 puszek, a w najbliższych dniach sprowadzi dalszych 1400 puszek.

Wydział Zdrowia remontuje VI Zakład Kąpielowy przy ul. Zeromskiego. Do końca roku nie zdąży jednak wydać całej sumy 7 mil. zł ze względu na trudności techniczne, oraz rozmiary przedsięwziętego remontu.

Komisja zwróciła się do prowadzących remonty instytucji, by do 16-go bm, wykorzystaly wszystkie rezerwy materiałowe na

właściwe cele oraz by przyjęły wszystkie roboty już wykonane.

Ze sprawozdań, złożonych przed Nadzwyczajną Komisją wynika, że mimo pewnych niedociągnięć, Łódź dobrze gospodaruje dotacją Rady Państwa. Najistotniejsze bowiem jest to, że sumy przeznaczone istotnie na poprawę warunków klasy robotniczej. Pewne niedociągnięcia, jakie wynikły, na przykład w związku z dwutorowością akcji remontowej (Zarząd Nieruchomości i Starostwo Północne), tłumaczą się krótkim terminem i brakiem precedensu w przeprowadzaniu podobnych, na dużą skalę obliczonych akcji remontowych.

M. Zał.

Nowy żłobek przybędzie Łodzi



Przy ul. Sienkiewicza w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty budowy gmachu na żłobek PZPD.

Plan wykonano i przekroczone

Wydział drogowy dotrzymał przedkongresowego zobowiązania

W tych dniach ukończone zostały roboty drogowe, które podjął Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego dla uczczenia Dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych. Roboty te nie tylko wykonano według planu, ale zostały one przekroczone, zamiast bowiem 10 km chodnika ułożono 12 km w połowie z płyt betonowych, a w połowie ze szlaki (żużel). Chodniki ułożono na Widzewie, Rokicciu i w północnej dzielnicy miasta. Również Wydział Komunikacji wykonał roboty ziemne przy układaniu toru tramwajowego na ulicy Warszawskiej. Urządzono również

dawny park geyerowski — obecny Park Reymonta. Wszystkie wyżej wymienione prace wykonane zostały w terminie od 2 listopada do 7 grudnia kosztem 13 mil. zł.

W chwili obecnej brygada brukarska Wydziału Komunikacji idą na urlop, a już od 1 stycznia rozpoczyna się roboty, utrwajające nawierzchnię dróg gruntowych i układanie chodników szlakowych. W tym celu użyty będzie również gruz z Bałut. Do sezonu wiosennego zatrudniono ludzi przy tych robotach ok. 1000 robotników. (m.)

Runek towarów w pełni noszony

Bogaty dobór i ceny bez zmian

Kontrolne społeczne paraliżują zakusy spekulacji

Wprawdzie od okresu zakupów przedświątecznych dzieli nas jeszcze co najmniej tydzień czasu, nie mniej jednak już obecnie w sklepach łódzkich obserwujemy wzmoczone ruch klientów. I rzeczone wielce charakterystyczne — ten wpływ kupujących koncentruje się głównie w państwowych i spółdzielczych placówkach handlu detalicznego. W sklepach prywatnych natomiast frekwencja jest niewielka. Przyczyna tego stanu rzeczy nie jest trudna do uchwycenia. Klient Powszechnych Domów Towarowych, sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej oraz detalicznych punktów sprzedających Powszechnej Spółdzielni Spożywców ma pewność, że są to najtańsze źródła zakupu i uprzytamnia sobie, że

nabywane tu artykuły trafiają do jego rąk po godziwej cenie. Ponadto działa tu i ten moment że w roku bieżącym wszystkie państwowe oraz spółdzielcze punkty handlu detalicznego rozporządzają tak bogatymi asortymentami towarowymi, że biją nie tylko ceną, ale i jakością oraz i różnorodnością swych towarów sklepy „inicjatywne prywatne”.

Przeglądając asortymenty towarów oraz wirtuozysty sklepowe śmiało możemy stwierdzić, że w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły nie tylko pierwszego, ale nawet i „luksusowego” spożycia, osiągnęliśmy a nawet może już przekroczy-

liśmy poziom przedwojenny.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że w naszym mieście żywożyły spekulacyjne są w obecnym okresie przedświątecznym trzymane w szachu — przez Społeczną Komisję Kontrolną cen. Ściśle lotne akcje kontrolne czynnika społecznego uniemożliwiają zerowanie spekulacji. Dla przeciętne go kupca podnoszenie obowiązków cen staje się zbyt dużym ryzykiem. Do akcji zwalczania spekulacji został wciągnięty cały świat pracy. Kontrola oparta na najszerszych rzeszach odbiorców jest najskuteczniejszą bronią w walce przeciw zakusom lichwiarstwa.



Przed Sądem Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadł główny sztab złodziejski słynnej szajki „Złotej Rączki” w osobach: Slepionia Chaima, Winiarek Amelii, Jackowskiego Ignacego, Kłema Wacława, Kłemowej Hanzy, Paź Franciszki z główną bohaterką — Rajzlą Slepionową, czyli „Złotą Rączką” na czele.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz oskarża prokurator Cybulski.

Od połowy 1946 r. do sierpnia 1947 r. podró-

Szajka „Złotej Rączki” przed sądem

żowanie tramwajami łódzkimi przedstawiało niebezpieczeństwo nielada! Pasażerowie wychodzili z wozów z rozciągniętymi płaszczami, marynarami, spodniami, teściami, z których zniknęły pieniądze i kosztowności. We wszystkich wypadkach operowano specjalnymi żyłkami i techniką, jaką dokonywano kradzieży świadcząca, że wszędzie działa ta sama szajka.

Mimo częstych meldunków, składanych do MO. kradzieże bynajmniej nie ustawały a złodzieje znikali jak kamfora.

Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1947, przyśądkiem zrzucił, że w ręce władz wpadł główny sztab złodziejski, który „pracę” prowadził, jak się później okazało, nie tylko w Łodzi, lecz w rozmaitych miastach kraju.

Hucznie bawiono się w nocnym lokalu „Tabarin”, gdy najnie spodziewanie obstawiono wejście i na salę wkroczyli funkcjonariusze MO. Przy jednym ze stolików wielki niepokój zdradzała wybrylantowana dama, usiłująca coś ukryć. Siedziała w towarzystwie rozbawionych mężczyźni. Znalaziono przy nich znaczną ilość biżuterii, a pieniądze w walucie zagranicznej, złote zegarki, pierścionki i in. wykryto później w ubikacji, w spluwacze. Przy legitymowaniu towarzystwa — okazało się, że w obliczu władz znajduje się małżeństwo Chaim i Rajzla Slepionowie, a w osobie pani Rajzli ujęto słynną „Złotą Rączkę”. Ona właśnie zdolała „walucie” i kosztowności ukryć w spluwacze.

Na pierwszy rzut oka mniemano, że to są jedynie „waluciarze” ze względu na wielką ilość wykrytych złotych dolarów, rubli, marek i przed-

miotów złotych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że w ręce władz wpadła oddawna poszukiwana szajka złodziejska, operująca dotąd bezkarnie w tramwajach. Każda kradzież była doskonale zorganizowana, poprzedzają ją obserwacje banków, poczty itp. Dokoła upatrzonej ofiar tworzono sztuczny tłum i pod jego osłoną przecinano specjalnie spreparowaną żyłką kieszenie, tecki i torebki.

Dziesiątki osób padły ofiarą sprytnych złodziei.

Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu oskarżonych. Nie przyznają się oni do winy. Slepion oświadczył, iż część kosztownych przedmiotów przywiózł ze Związku Radzieckiego, a dolary i ruble złote wykopał z piwnicy, gdzie zostały ukryte przez jego ojca w 1939 r. Wyjaśnia, że miał bogatych rodziców, którzy posiadali dwa domy, restaurację i zakład fryzjerski.

Małżonka Slepionia — „Złota Rączka” również nie przyznaje się do winy i sugeruje Sądowi, że padła ofiarą pomyłki.

Rozprawa trwa.

ODCZYTY

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 12 grudnia br. o godz. 17-tej w lokalu związkowym, ulica Wólczńska 5 odbędzie się zebranie kobiet, na którym odczyt p. „Dziecko przed północą do szkoły”, wygłosi mgr Al. Majewska. Po odczycie koncert Wstępn bezolnany.

Spółdzielnia „Las” sprzedaje choinki

Dla Rad Zakładowych drzewka po cenach hurtowych

W roku bieżącym Rady Zakładowe otrzymują drzewka po cenach hurtowych. Spółdzielnia „Las” w okresie przedświątecznym objęła całkowicie w naszym mieście sprzedaż choinek.

Odbywać się ona będzie w dwóch własnych składach, mieszczących się przy ul. 1 Maja 92 i ul. Narutowicza 55.

Większe regularne transporty choinek zaczęły przybywać do Łodzi od 10-tego grudnia. Obecnie pewnymi ilościami drzewek dysponuje już punkt sprzedaży mieszczący się przy ul. Al. 1 Maja. Spółdzielnia „Las” prowadzi w rb. sprzedaż choinek na zapotrzebowanie Rad Zakładowych.

Zakupione w ten sposób choinki będą dostarczane nabywcom po cenach hurtowych, znacznie

niższych od detalicznych. Cena choinek zakupywanych hurtowo kształtuje się w sposób następujący. Drzewko wysokości do 80 cm — 63 zł. Choinka typu tzw. popularnego do 2 metrów wysokości — 150 zł. Drzewka duże 3,5 m wysokości kosztować będą 186 zł. W sprzedaży detalicznej cena choinek będzie oczywiście wyższa.

Przy indywidualnym zakupie płacić będziemy za choinki: najmniejsze 80 cm — 95 zł, za średnie 200 zł, za największe 260 zł. Ażeby ułatwić mieszkańcom Łodzi zaopatrywanie się w choinki ze spółdzielni „Las” współdzielnia PSS, która we wszystkich swych składach opałowych prowadzi ma ich sprzedaż. Pozwoli to mieszkańcom naszego miasta zakupić w okresie przedświątecznym choinki w punktach nie nazbyt oddalonych od miejsca swego zamieszkania.

Trybuna Młodych

Ostatnie dni przed historycznym Kongresem Zjednoczenia klasy robotniczej młodzież ZMP wypełnia wzmożoną pracą dla uczczenia tego doniosłego faktu

Wanda Wasilewska wśród młodzieży ZMP

Znakomita pisarka i działaczka rewolucyjna, Wanda Wasilewska w czasie swego pobytu w Łodzi była serdecznie witana przez młodzież ZMP-ową. W rozmowach z przedstawicielami naszej organizacji Wanda Wasilewska obrazowo i treściwie przedstawiła życie młodzieży w Związku Radzieckim: jej wielkie osiągnięcia na polu wychowania nowego człowieka w socjalistycznej ojczyźnie.

Cenne wskazówki i rady udzielone przez Wandę Wasilewską posłużą jako drogowskaz w wielkiej pracy, stojącej przed Związkiem Młodzieży Polskiej.

Młodzieżowy Czyn Przedkongresowy trwa Meldunki napływają bez przerwy

Już tylko niecały tydzień dzieli nas od historycznego momentu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w jedną Partię. Te ostatnie dni młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej wypełni jeszcze bardziej wyteżoną pracą, aby godnie uczcić tak doniosłe wydarzenie w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

Meldunki o młodzieżowym czynie przedkongresowym napływają bez przerwy.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO W ŁODZI

Młodzież tutejszego koła ZMP, Hufca SP oraz młodzież niezorganizowana uczciła zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych 8-mio godzinną pracą przy niwelacji terenu na Placu Niepodległości w Łodzi.

PZPB Nr. 21 W ŁODZI

Młodzież ZMP-owa, zatrudniona w PZPB

Nr. 21 celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowiła wraz z całą załogą pracować do dnia Kongresu o jedną godzinę więcej i uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczyć na budowę Centr. Domu Młodzieży.

I MIEJSKIE GIMN. I LICEUM IM. T. KOŚCIUSZKI

„My, uczniowie I Miejsk. Gimn. i Lic. im. T. Kościuszki w Łodzi, doceniając w pełni olbrzymie znaczenie zjednoczenia partii robotniczych w Polsce, z inicjatywy koła ZMP i hufca SP deklarujemy przystąpienie do współwzajemności w pracach szkolnych, aby podnieść poziom nauki i wychowawczy oraz ożywić życie społeczne w szkole. Czyn ten niech będzie uczczeniem wielkopomnego faktu, jakim jest jedność naszych Partii Robotniczych.

Rada Organizacji Uczniowskiej

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY METALOWE przy ul. Limanowskiego 129

Młodzież zatrudniona w Zakładach, z wielką radością wita Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej. Z inicjatywy tutejszego koła ZMP postanowiono celem uczczenia tego historycznego dnia poświęcić dodatkowo dwie godziny pracy, a zarobione pieniądze przeznaczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

XII PAŃSTWOWE GIMN. I LICEUM w ŁODZI

Przyłączając się do ogólnego zrywu młodzieży z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Rob. młodzież tutejszej szkoły na czele z ZMP postanowiła:

1. Podnieść wyniki nauki i pracy szkolnej,
2. Wziąć udział w odgryzowaniu więzienia — muzeum w Radogoszczu,
3. Przeprowadzić zbiórki złomu żelaznego.

DZIELNICA BAŁUTY

Zarząd i Kolektyw ZMP dzielnicy Bałuty postanowił uczcić dzień 15 grudnia ofiarowując pomoc przy pracy w PZPJG Nr. 8 przeznacząc uzyskane zarobki na budowę Centr. Domu Młodzieży.

XV PAŃSTW. GIMN. I LICEUM W ŁODZI

„My, młodzież XV Państw. Gimnazjum i Liceum, zrzeszona w ZMP i SP wraz z samorządem szkolnym, uznając w pełni doniosłość zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, uczymy Kongres Zjednoczeniowy dobrowolnym wkładem pracy nad uporządkowaniem od cinka chodnika, prowadzącego do szkoły przy ul. Drewnowskiej.

Zarząd koła ZMP

Podręczniki zbrodni w USA

Trująca literatura narzędziem reakcji
Masowe wydawnictwa deprawują dusze młodzieży

W gazecie „Komsomolskaja Prawda” ukazał się rewelacyjny artykuł Anazkańskiej młodzieży przez sensacyjną literackim streszczeniu.

Z pierwszej okładki książki spogląda na młodego czytelnika lufa pistoletu. Wprost okładki przebiega napis „Szczere wyznanie dziewczyny — herszta szajki”. Okładkę ozdabia portret „bohaterki”, z włosami koloru słomy, w czerwonej sukni. Czym wsławiła się ona? Zabójstwem czterech studentów. O tym i o wielu innych podobnych rzeczach opowiada autor na 20 głosek zadrukowanych stronach. A młodym czytelnikowi włosy stają dęba na głowie. „Bohaterka” gna za cudzymi samochodami, sygnalizuje sobie ołówki, a za nią goni policja. Wreszcie zbrodniarka dostaje się za kratki więzienne i go towa jest ponieść karę za „swój chciwy umysł i nienawidzące serce”. Ale to jeszcze nie wszystko, ponieważ w końcu książki umieszczony jest zachęcający napis „ciąg dalszy nastąpi”.

A zresztą nie ma potrzeby czekać na dalszy ciąg — czytelnik amerykański ma przecież do swej dyspozycji setki książeczek wysławiających przestępstwo kryminalne.

Ogłoszenia reklamujące tego rodzaju „literaturę” gloszą „Każda książka pełna jest najskrytszych tajemnic i pożytecznych wiadomości”.

Młodego czytelnika przyciąga się do tego rodzaju literatury nie tylko ogłoszenia. Do wielu książek dołącza się specjalne kupony. Czytelnik, który zbierze dostateczną ilość, otrzymuje w formie premii kajdanki, maski i inne przedmioty, związane z życiem gangsterów.

Książki te, jeśli w ogóle można je w ten sposób nazwać należą do kategorii t. zw. „Comics” — to znaczy książek humorystycznych, rozrywkowych. Cóż jest jednak śmiesznego, w tym, że pierwsze słowa, jakich uczą się dzieci amerykańskie z książek to „pistolet”, „zabójstwo”, „wytrych”, że bohaterami pierwszych wrażeń dziecka są gansterzy, pijacy, wariaci. Książki te wychodzą w milionowych nakładach, sprzedawane są w kioskach gazetowych i w aptekach, w sklepach kolonialnych i na stacjach metra.

„Comics” fabrykowane przez grasujących na peryferiach literatury fagasach imperializmu amerykańskiego, są jednym ze środków ideologicznego wpływu reakcji na szerokie koła młodzieży. Autorzy takich książek usiłują ogłupić podrażające pokolenie, odwrócić jego uwagę od zagadnień walki politycznej i społecznej. Nie ulega kwestii, że wzrost przestępczości wśród małoletnich w USA związany jest z rozpowszechnieniem „Comics”. Gazety amerykańskie roją się od takich wiadomości: „Richard Thompson, w wieku lat 13-tu skazany na dożywotnie więzienie. Przyznał się, że utopił Vernon Askins, lat 6”, albo „Roy Adams w wieku lat 14-tu z Chicago udusił poduszką 8-letnią Nancy Shiller”.

W większości tych książek narzuca się natrętnie młodzieży myśl, że „ktoś musi umrzeć, abyśmy dostali to co nam się należy”, — tak mówi bohater i bohaterka, podłotek i podłotka w opowiadaniu p. t. „Krwawa noc”. I czyż nie wygląda na uragowisko wydrukowany na okładce mi-

roskopijski napis „przestrzegaj prawo”. Przy pomocy tego bynajmniej nie skomplikowanego wybiegu wydawcy, ratują się przed protestami ze strony szerokiej kół opinii, ze strony rodziców postępowych uczonych i pisarzy, którzy żądają zakazu wydawania podobnych książek.

„Comics” zalały całą Amerykę. Ma je co czwarta rodzina amerykańska, przy czym w większości tych rodzin czyta się właśnie tę tylko literaturę. Pismo „New Republic” stwierdziło, że 87 procent chłopców i 81 proc. dziewcząt w Ameryce czytuje regularnie „Comics”.

Jak donosiło pismo „Science Digest”, starszy psychiatra wydziału zdrowia w Nowym Jorku doktor Westen oświadczył — „Uważam, że „Comics” z rozmysłem usiłują zaszczyć dzieciom sadyzm”. Ten sam lekarz pisał w „Colliers”, że „Comics”, jeśli idzie o ich przeznaczenie i wywierany wpływ, deprawują młodzież. Nie wychowują one lecz ogłupiają. Stwierdziliśmy, że czytanie „Comics” jest główną przyczyną i bodźcem naruszenia prawa przez dziecko lub choroby psychiczne każdego ze zbadanych przez nas dzieci”.

„Comics” wraz z brukowymi audycjami radiowymi i filmami hollywoodzkimi dają obraz strawy duchowej większości amerykańskiej młodzieży szkolnej i akademickiej oraz większości młodych robotników. Pewien nauczyciel, który wolał nie podpisać swego nazwiska, stwierdził na łamach gazety „Chicago Sun and Times”, że uczniom jego, jak sami mówią, „podobają się Cowboy, morderstwo, strzelanina, awantury, opowiadania o nadczłowieku i Tarzanie”.

Dzieje Janików Muzukontów nie powtarzają się więcej

Dziś nie marnujemy talentów w Polsce

ZMP popiera uzdolnienia i pracę nad sobą swych członków

Któż z nas nie czytał wzruszających nowel jak „Janiko muzykant” czy „Antek”! Ile wspólnie czucia żywił się zawsze dla tragicznej doli tych chłopców, ile buntu rodziło się w nas wówczas przeciwko takiemu porządkowi, w którym tysiące młodych talentów marnowało się bezużytecznie!

Mineły te mroczne czasy i dziś z dumą spoglądamy na radosne zastępy młodzieży naszej, dla której stworzono w Ludowej Ojczyźnie szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju. Państwo nie szczędzi środków na otwieranie licznych nowych szkół i wszelkiego typu wyższych uczelni. Istniejące organizacje polityczne, społeczno-zawodowe i ideowo-wychowawcze wyteżają swe siły, aby nieść swą współpracę w tak doniosłym dziele wychowania nowego, wartościowego człowieka — budowniczego szczęśliwej socjalistycznej przyszłości.

Takie zadanie wychowania nowego człowieka postawił przed sobą również i Związek Młodzieży Polskiej. ZMP kształci i wychowuje młodzież nie tylko poprzez masową akcję szkolenia ideologicznego i szeroką pracę oświatową, ale również za pomocą działalności kulturalno-artystycznej przepojonej głęboką treścią ideowo-wychowawczą.

Sprawnie działające przy kołach fabrycznych, wiejskich, pracowniczych i szkolnych

świełce ZMP-owe — to kuźnie mocnych charakterów, to ośrodki, gdzie młodzież dzięki pracy w różnorodnych sekcjach ma możliwość odnalezienia w sobie drzemających często warstwi i talentów.

Wydział Oświatowo-szkoleniowy Zarządu Łódzkiego ZMP zamierza drogą konkursów organizować stale przegląd dorobku artystycznego swych świetlic, celem wyłowienia uzdolnionych jednostek i umożliwienia im dalszego rozwoju. Na pierwszy ogień poszły sekcje recytatorskie przy fabrycznych i szkolnych świetlicach ZMP-owych. Eliminacje dzielnicowe wyloniły najlepszych recytatorów, którzy w ub. niedzielę stanęli do szlachetnej walki o pierwszeństwo na eliminacji ogólnolódzkiej.

Do serca i uczucia wlewali koledzy i koleżanki w recytowane przez siebie utwory!

Ile piękna poezji potrafił wydobyc z rewolucyjnych utworów Broniewskiego, Majakowskiego, Lebidiewa — Kumacza nie mówiąc już o wierszach Mickiewicza czy Konopnickiej.

Niemal wszystkie recytowane utwory miały charakter rewolucyjno-społeczny. Na zapytanie: dlaczego recytatorzy wybrali sobie takie, a nie inne poezje, jeden z nich, kol. Bocheński, recytujący „Lewą Marsz” Majakowskiego odpowiedział: „Nam, jako członkom

organizacji rewolucyjnej, odpowiadają właśnie utwory rewolucyjne, przepojone entuzjazmem i wiarą w nasze zwycięstwo”.

Pierwszą nagrodę w postaci książki pt. „Dwa wieki poezji rosyjskiej” zdobyła w konkursie kol. Stawiska z dzielnicy Bałuty, za piękne i przejmujące wypowiedziany wiersz Broniewskiego p. t. „Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego”. Drugą nagrodę uzyskał kol. Karśnicki Stanisław z koła ZMP przy Dyrekcji Lasów Państwowych. Swą płomienną recytacją wykazał on, że Międzynarodówka — ten bojowy hymn proletariatu całego świata — nie tylko śpiewana, ale i recytowana potrafi porwać słuchaczy swoją siłą i dynamizmem, swoją głęboką treścią rewolucyjną. Kol. Księżewska Elżbieta za wiersz pt. „Pieśń-dzieńcień” Broniewskiego uzyskała trzecią nagrodę.

Wyróżnieni zostali koledzy Kozłowski Adam i Mikulski. Należałoby wyróżnić jeszcze wielu innych uczestników konkursu, gdyż ogólny poziom był dość wysoki.

Konkurs ten, wykazując dotychczasowy dorobek na jednym z odcinków pracy świetlicowej w kołach ZMP, był zarazem zachętą dla wielu koleżanek i kolegów do dalszej wyteżonej pracy nad sobą.

Żołez Antol.

Kronika Tomaszowa

Życie spółdzielcze w Tomaszowie



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 10 grudnia 1948 r.
Dziś: NMP. Lor.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa”, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 20, godziny przyjęć od 10 — 12.

Fabryka Skóry urozmaica produkcję

Aczkolwiek główny artykuł Fabryki Wyrobów skóranych w Tomaszowie stanowią pasy transmisyjne, to jej produkcja jest niezwykle różnorodna. Zwłaszcza w dziale galanterii obejmuje ona od futerału do wiecznego pióra aż do walizki prawie cały wachlarz wyrobów galanteryjnych ze skóry.

Wyrabiane w fabryce hełmy górnicze są doskonałej jakości. Jednakże ze względu na brak urządzeń pomocniczych fabryka nie może sprostać wszystkim zamówieniom. Kilka tygodni temu — jak donosiliśmy — wysłano na Śląsk pierwszą partię hełmów w ilości 1 tysiąca sztuk. Druga partia hełmów — również tysiąc sztuk — wysłana zostanie na Śląsk jeszcze w grudniu br.

Niedawno wprowadzono nowy dział produkcji — fartuchy dla kowali i hutników oraz rękawice skórzane.

Dział galanteryjny został ostatnio znacznie rozszerzony i przeniesiony do nowej obszernej hali fabrycznej.

W dalszym jednak ciągu załoga boryka

się z dużymi trudnościami, wynikającymi z nieregularnego zaopatrywania fabryki przez Centralę Zaopatrzenia w materiały pomocnicze, jak np. części metalowe nie-

zbędne dla działu galanterii. W tych dniach ponownie interweniowano w tej sprawie w Centrali Zaopatrzenia w Łodzi. Oby tym razem z pozytywnym wynikiem!

15-go grudnia otwarcie świetlicy RDK

Remont Centralnej Świetlicy Robotniczej i Młodzieżowej w gmachu Robotniczego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej w Tomaszowie dobiega końca, gdyż dzięki usilnym staraniom miejscowego oddziału Zw. Zaw. Włóknarzy udało się uzyskać niezbędne na ten cel fundusze.

Jak się dowiadujemy, świetlica oraz mieszcząca się obok biblioteka zostaną oddane do użytku mieszkańcom miasta w Dniu Kongresu Zjednoczeniowego tj. w dniu 15 grudnia br.

Świetlica służyć będzie zwłaszcza robotnikom, zatrudnionym w zakładach pracy, nie posiadającym własnej świetlicy. Będzie

z niej również mogła korzystać cała młodzież zrzeszona i niezrzeszona naszego miasta. Biblioteka została już całkowicie skompletowana i liczy obecnie 2 tysiące tomów.

W dniu otwarcia świetlicy w sali Robotniczego Domu Kultury wystąpią wszystkie zespoły świetlicowe tomaszowskich zakładów pracy. Stanie się to pewnego rodzaju konkursem popisowym wszystkich zespołów.

Uroczystość otwarcia nowej świetlicy poprzedzi wystawienie w dniu 14 grudnia „Consilium facultatis” Fredry przez zespół świetlicowy RDK.

Kronika miejska

TRAGICZNY WYPADEK

W tych dniach na stacji kolejowej w Tomaszowie miał miejsce tragiczny wypadek przy pracy. Podczas przetaczania wagonu wypadł pod koła pociągu kolejarz Bukowski Stefan, zam. we wsi Marianka. Bukowski stracił obie nogi.

SCHWYTANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ

Niedawno dokonano zuchwałego włamania do mieszkania ob. Wołoszkiewicz Zofii, zam. Tomaszów Bartosza Głowackie-

go 35. Obywatelce Wołoszkiewicz skradziono różne przedmioty na sumę 17 tysięcy zł.

Jak ustaliło dochodzenie, przeprowadzone przez miejscową komendę MO kradzieży dokonał znany na terenie miasta awanturnik Dulewicz Ryszard oraz jego kolega Jarosz Artur.

Skradzione rzeczy odsprzedali oni paserom Kamińskiej Marii, Sosze Mariannie, Kościuszce Marii i Goździkowi Antoniemu.

Cała szajka wkrótce stanie przed sądem.

Na sali sądowej

PRZYKŁADNA KARA NA ZŁODZIEI PRZĘDZY

Swojego czasu pracownicy PZPW Nr 28 w Tomaszowie — Psut Jan zatrudniony w magazynie fabrycznym oraz Malinowski Jan konwojent skradli z magazynu około 30 kg 100-procentowej przędzy wełnianej. Skradzioną wełnę odsprzedali następnie paserze Oldze Szulc.

W tych dniach Psut Jan i Malinowski Jan stanęli przed Sądem Doraźnym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Tomaszowie.

Psut Jan został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5. Malinowski Jan na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat.

Powiat łódzki na cześć Kongresu

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych odbyły się w powiecie łódzkim masowe zebrania ludności poświęcone omówieniu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Do zgromadzonych przemówili przedstawiciele partii robotniczych, którzy zapoznali zebranych z akcją przygotowawczą do Kongresu Zjednoczeniowego i omówili historyczne znaczenie, jakie posiada jednostka ruchu robotniczego, którego podstawą jest sojusz klasy robotniczej z masami pracującego chłopstwa.

Po przemówieniach mówców głos w dyskusji zabierali liczni uczestnicy zebrań, którzy przyjęli jednomyślnie rezolucję

postanawiającą uczcić Kongres Zjednoczeniowy, wysiłkiem wzmoczonej pracy nad odbudową gospod. pow. łódzkiego.

I tak: w 120 gromadach przyjęto zobowiązania przedkongresowe wyrażające się w odbudowie ponad 100 km dróg w pow. łódzkim, dwóch mostów w miejscowościach: Różycy Wielkiej i gm. Puczniew, oraz przygotowania dwóch boisk do zawodów sportowych, na których odbywać się będą imprezy sportowe organizowane przez młodzież szkolną.

Ponadto postanowiono oczyścić kilkaset km. rowów gromadzkich oraz doprowadzić do należytego porządku place przy budynkach szkolnych.

Spółdzielnia „Jutrzenka” rozwijająca się w tak szybkim tempie miałaby wszelkie szanse dalszego pomyślnego rozwoju, gdyby nie sprawa lokalu. Mogłaby się ona stać jedną z największych w naszym województwie pod warunkiem uzyskania obszerniejszego pomieszczenia. Dałoby się to zrobić przez przeniesienie do innego lokalu mieszczącego się obok spółdzielni oddziału PCK.

Przeniesienie PCK staje się o tyle realne, że jak się dowiadujemy Komitet organizacji społecznych podejmie wkrótce tyle razy odkładany remont dawnego budynku ZWM-u. W gmachu tym znalazłoby się również miejsce i dla oddziału PCK.

Może więc już, w niedługim czasie Liga uzyska obszerniejszy lokal, a wówczas ob. Królikowska nie będzie już mówiła do zgłaszających się do pracy kobiet: „Pracy mamy pod dostatkiem, nie mamy jednak dość miejsca!”

W najbliższym czasie Zarząd połączonych spółdzielni tomaszowskich zamierza otworzyć przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Wilanowie spółdzielczą jatkę, która będzie zaopatrywać robotników PFSJ Nr. 1 w mięso i słoninę.

Uchwalono również tak rozmieścić poszczególne sklepy spółdzielcze, by obsługiwały one równomiernie całe miasto. Jest to szczególnie ważne w Tomaszowie ze względu na rozległość miasta. Dotychczas sklepy były głównie skupione w centrum miasta na pl. Kościuszki, co zmuszało mieszkańców innych dzielnic Tomaszowa do kilkukilometrycznych spacerów.

Wkrótce nastąpi otwarcie trzech sklepów spółdzielczych z materiałami włókienniczymi. Dwa z nich będą się znajdować w Tomaszowie, jeden — w Wilanowie przy PFSJ Nr 1. Wszystkie trzy sklepy są obecnie zaopatrywane w materiały z Centrali Tekstylnej. Do tej pory Zarząd spółdzielni wydał na zakup materiałów włókienniczych dla tych sklepów półtora miliona zł.



ELEKTRYFIKACJA MIASTECZKA WOJ. WARSZAWSKIEGO

Mrozy, Ignaców, Kafuszyn k. Mińska-Mazowieckiego otrzymały światło elektryczne. W Mińsku-Mazowieckim w roku bieżącym objętych zostało elektryfikacją 16 osiedli, obejmujących około 11.000 mieszkańców.

CENNE DARY DLA DZIATWY SZKOLNEJ Z OKAZJI KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych szkoły podstawowe w województwie śląsko-dąbrowskim, świetlice oraz dzieci niezamożnych rodziców i dzieci przodowników pracy otrzymają cenne dary w postaci 200 aparatów radiowych, 4.500 sztuk odzieży, 3.000 par butów, 60 kg skóry oraz książki i podręczniki szkolne na sumę 3 milionów zł.

MŁODZIEŻ POLSKA — DZIECIOM POLONII ZAGRANICZNEJ

Młodzież szkół państwowych i szkół RTPD przygotowała dla młodzieży Polonii zagranicznej listy i paczki z indywidualnymi prezentami w postaci atlasów, śpiewników i albumów z widokami Warszawy. Oprócz tego paczki zawierały słodycze.

Paczki i listy zostały wysłane do Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Anglii, Danii, Szwecji, Holandii, Austrii i na Zalogie.

OTWARCIE 35 TELEFONICZNEJ CENTRALI AUTOMATYCZNEJ W OKRĘGU POZNAŃSKIM

W Korniku uruchomiona została 35-ta z kolei telefoniczna centrala automatyczna.

Uroczystego otwarcia, w obecności przedstawicieli władz partii i społeczeństwa, dokonał przedstawiciel Dyrekcji Okręgu Poznańskiego.

PROF. TADEUSZ SINKO LAUREATEM KRAKOWA

Sąd konkursowy przyznał jednogłośnie nagrodę naukową miasta Krakowa na rok 1947, wynoszącą 50.000 zł. prof. dr. Tadeuszowi Sincę, za opracowanie drugiego tomu literatury greckiej.

Ponad 400 osiedli wiejskich zelektryfikowano w okręgu mazurskim

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego przyłączyło w roku bież. 23 wsie do sieci elektrycznej. Ponadto zelektryfikowano 18 majątków państwowych i fabryk. Wybudowano 812 km. linii, uruchomiono 105 nowych transformatorów.

Łącznie z pracą, wykonaną w roku bież. do chwili obecnej w Okręgu Mazurskim zostało przyłączonych do sieci elektrycznej 424 osiedla wiejskie i 40 majątków państwowych.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Przeziński, J. Darski, J. Ściwiarowski, H. Szwańcer, Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełna uroku widowiska opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Piłsudski

Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

B. WOYTOWICZ W FILHARMONII

W ramach piątkowego koncertu Filharmonii Miejskiej w Łodzi (10 bm. godz. 19.15) wystąpi znakomity pianista polski Bolesław Woytowicz. Artysta wykona Koncert Es-dur Beethovena. Poza tym w programie: III Symfonia Brahmsa i uwerturna Glucka: „Ifigenia w Aulidzie”. Dyryguje Włodzimierz Ormicki. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Zygmunt Kłowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Lenin w 1918 roku”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu
BAJKA — „Czerwony krawat”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
GDYNA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 42”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Marsylianka”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu
PRZEDWIOŚNIE — „1-go Maja 1948 roku
w Moskwie”, „Białoruś w tańcu
i pieśni”
film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Tchórz”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

„Zryw” z „Pafawagiem” a „Włókniarz” z „Gwardią” walczą w niedzielę o wejście do ligi bokserkiej

Za kilka już dni zamiast ligą piłkarską cała Łódź entuzjastycznie będzie rozpoczynającymi się bojami o wejście do ligi bokserkiej. O honor ten w niedzielę walczyć będą dwie drużyny łódzkie — mistrz Okręgu „Zryw” i wicemistrz Wł. ZKS „Włókniarz”.

„PAFAWAGU NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ

Pierwszym przeciwnikiem „Zrywu” będzie drużyna „Pafawagu”, która w ubiegłą niedzielę pokonała silny zespół kolejarzy z Inowrocławia w wysokim stosunku 11:5. Mecz ten jak donosiły nam sprawozdania prasowe, nie stał na wysokim poziomie, nie znaczy to jednak, aby dla łodzian mecz ten nie pozabawiony był pewnych niebezpieczeństw. Mamy tu przede wszystkim na uwadze nieczystą walkę jakiej podobno holdują przyszli przeciwnicy Zrywu, no i obcy teren i obca publiczność. Boks we Wrocławiu zdobywa sobie co raz większą popularność i z pewnością też zagorzałych swych zwolenników, którzy potrafią nie tylko zagrzewać do największego wysiłku swych pupili, ale może nawet zasugerować... komplet sędziowski, jak zwykle zresztą faworyzujący nieco zawsze gospodarzy. Przewidujemy więc, że walka będzie ciężka i pięściarze Zrywu będą musieli dobrze się napocić, aby z tego spotkania wyjść zwycięsko.

LICZYMY NA... ROTHOLCA

Nad formą pięściarzy Zrywu czuwa nie zawodny Rotholc. Mamy nadzieję, że obecność jego we Wrocławiu doda otuchy chłopcom, a rady jego i wskazania ułatwią Zrywiakom dość trudne zadanie, jakie ich czeka na ringu wrocławskim.

Składu Zrywu nie potrzebujemy chyba

przypominać. Nie jest wykluczone, że zostanie on jeszcze wzmocniony Woźniakiem, który rozpoczął już trening. W walce ciężkiej wystąpi najprawdopodobniej Kłodas, gdyż Niewadził jak wiadomo został zawieszony przez ŁOZB na 6 tygodni.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD „PAFAWAGU”

Składu „Pafawagu” nie znamy. Będzie on jednak najprawdopodobniej wyglądał następująco (od wagi muszej): Faska, Czajkowski, Sztolc, Szczepan, Kaczor, Krupiński, Smyk i Krzemię. Nie ma w nim, jak widzimy, wielu głośnych nazwisk z wyjątkiem oczywiście Sztolca, którego znamy już z jego występów na naszych ringach nie wyłączając nawet łódzkich. Przekonaliśmy się jednak niejednokrotnie, że gwiazdy potrafią zawieść, a młodzi często sprawić miłe dla jednych, ale dla drugich mniej miłe niespodzianki — to też wyniku meczu wrocławskiego będziemy oczekiwali w niedzielę z niecierpliwością i lekkim drżeniem serca.

DO ŁODZI PRZYJEŹDŹA „GWARDIA” RZESZOWSKA

Nie łatwe również zadanie czeka w niedzielę naszych włókniarzy. Wicemistrz Okręgu gościć będzie u siebie mistrza Okręgu rzeszowskiego „Gwardię”, a więc przeciwnika nie znanego na naszym ringu. Dochodzą nas jednak słuchy, że rzeszowianie posiadają silne składy, a do najsilniejszych swych punktów zaliczają wagi: półciężką, półśrednią i lekką.

W PEŁNYM SKŁADZIE OD WAGI MUSZEJ DO CIĘŻKIEJ

— Przyjeżdżamy w pełnym składzie —

„WŁÓKNIARZ” WZMACNIA SWĄ OSEMKE

— W jakim składzie wystąpi „Włókniarz”? — pytamy się kierownictwa drużyny, spodziewając się tylko jednej odpowiedzi: „w tym, w jakim walczyliśmy do tychczas i w jakim zdobyliśmy wicemistrzostwo okręgu”. Tymczasem odpowiedź otrzymujemy inną:

— W silniejszym niż dotychczas...

Okazuje się, że do „Włókniarza” zgłosił akces ci pięściarze, którzy po rozwiązaniu „Tęczy” do tej pory byli niestowarzyszeni. Wskutek tego we „Włókniarzu” nastąpią pewne przesunięcia w wagi lżejszych, co wzmocni cały zespół.

Mecz „Włókniarza” z „Gwardią” rzeszowską obok biegu sztafetowego będzie gwoździem w kalendarzyku imprez niedzielnych, nie też dziwnego, że już alarmują nas Czytelnicy i zapytują o miejsca przedsprzedaży biletów.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W DWÓCH PUNKTACH

Jak nas informują organizatorzy, bilety po cenach popularnych otrzymać można wcześniej w firmie „Switezianka” i hotelu „Savoy”. Na zakończenie dodamy jeszcze, że przed meczem, który odbędzie się o godzinie 17 w hali Wimy, odbędą się jeszcze trzy walki finałowe z „Pierwszego Kroku Bokserkiego”.

Sport w ZSRR

II „Spartakiada” zimowa w Republice Rosyjskiej

MOSKWA (obsł. wł.) — Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ustalił kalendarz spotkań hokeja na lodzie o mistrzostwo Związku Radzieckiego na rok 1949. Mistrzostwa przeprowadzone będą w dwóch rundach. Pierwsze spotkania rozpoczną się 12 bm., a zakończenie mistrzostw nastąpi 6 lutego. Ogółem rozegranych będzie 90 spotkań.

W wielu miastach Związku Radzieckiego rozegrano już zawody łyżwiarskie. Na zawodach w Omsku podwójny sukces odniósł mistrz Federacji Rosyjskiej Golowczenko, wygrywając biegi na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m Golowczenko osiągnął czas 46,2 sek.

Na mecie w Pradze

Czechosłowacja Polska 6:2

Punkty zdobyli dla nas Toboła i Gołaś

PRAGA (obsł. wł.) — W sali Pałacu Radiowego w Pradze odbył się między państwowy mecz zapasniczy Polska — Czechosłowacja. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zapasników Czechosłowacji w stosunku 6:2.

Na mecz przybyli przedstawiciele władz czechosłowackich i ambasady RP w Pradze. Przed spotkaniem przedstawiciel Czechosłowackiego Ministerstwa Informacji wręczył kierownikowi drużyny polskiej puchar kryształowy — dar ministra Kopeckiego.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza — Zeman (CSR) zwyciężył na punkty Rokitę (P).

W. kogucia — Pisa (CSR) przegrywa na punkty z Tobołą (P).

a na 3.000 m — 5:53,7 min.
Na otwarcie sezonu rozegrano zawody w Archangielsku. W ogólnej punktacji zwyciężył mistrz Leningradu Piskarew, uzyskując w dwóch biegach na 500 i 3.000 m — 106,7 pkt.

Państwowy Komitet Kultury Fizycznej Sportu ZSRR przystąpił do dalszej akcji upowszechniania wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej. W chwili obecnej na terenie wsi radzieckich działa 32.500 kolektywów sportowych, zrzeszających ponad 800 tysięcy sportowców. W ciągu zimy przeprowadzone zostaną masowe zawody narciarskie i łyżwiarskie dla

ludności wiejskiej. Zawody te będą miały na celu zainteresowanie sportem jak największej ilości młodzieży. W celu popularyzacji sportu, czołowi zawodnicy radzieccy z różnych gałęzi sportu przeprowadzą w okolicach wiejskich szereg zawodów propagandowych. W przyszłym roku, w dniu 1 kwietnia prze prowadzona będzie po raz pierwszy na całym terenie Związku Radzieckiego rejestracja rekordów, ustalonych przez zawodników wiejskich.

W Republice Rosyjskiej rozpoczęła się druga „Spartakiada” zimowa. Obecnie przeprowadzane są zawody eliminacyjne w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich. Finałowe spotkania narciarzy, których zwycięzcy zdobędą tytuły mistrzów Republiki, odbędą się pod koniec lutego w Swierdłowsku. W tym samym czasie czołowi łyżwiarze spotkają się na zawodach finałowych w Moskwie. Równoległe do zawodów narciarskich i łyżwiarskich, przeprowadzone będą rozgrywki w hokeju „bandy” również o puchar Republiki.

Komunikat Wydz. Szkoleniowego Nr 5

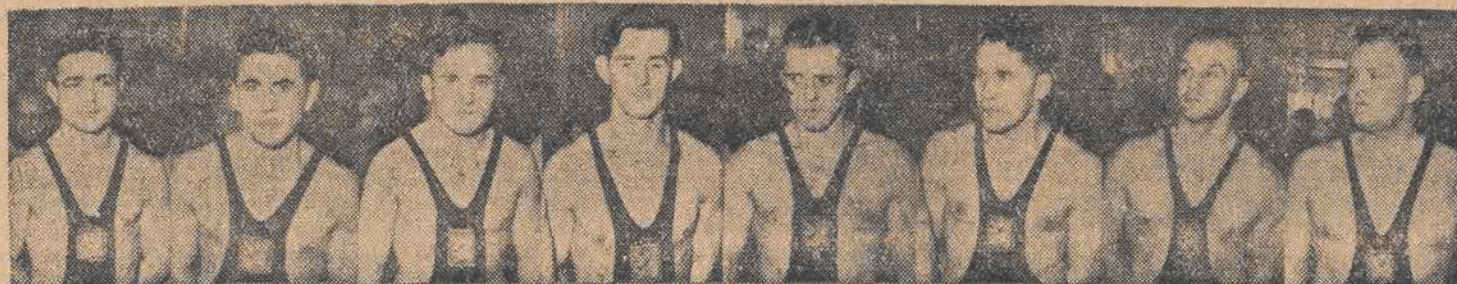
1. Turniej pięściarski juniorów rozpocznie się dnia 12. 12. br. o godzinie 16 w Zgierzu.

2. W turnieju mogą startować zawodnicy, którzy nie przekroczyli 18 lat i nie stoczyli więcej niż 10 walk.

3. Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą w dniu zawodów przed oficjalną wagą.

4. Waga i badanie lekarskie zawodników zgłoszonych do turnieju odbędzie się w dniu 12. 12. br. o godzinie 11 w świetlicy Elekrowni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 58, wejście przez portiernię.

Przewod. Wydz. Wyszukeniowego
DEBSKI.



Zanaśniesz reprezentacja CSR która w wysokim stosunku 6:2 pokonała w Pradze naszą reprezentację.